NRA MEMBER U.S. WE DO OUR PART

A Newspaper for the Accomplished American of Polish Descent.

DZIENNIK CHICAGOSKI

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879.

The Most Extensively Circulated Polish Daily In Chicago.

No. 137. WTOREK, DNIA 12-GO CZERWCA, TUESDAY, JUNE 12) 1934 ROKU. (2c) ZA NUMER — ROK XLV.

TYSIĄCE OFIAR HURAGANU

MIASTA I WIOSKI SALWADORU W RUINIE.

Katastrofalny Wylew Rzek.—Komunikacje Zerwane.—Szkody Olbrzymie.

San Salwador, El. Salwador, 12. czerwca. (Prasa Stow.) — Otrzymane tu raporty od oddziałów akcji ratunkowej donoszą, że w katastrofie huraganowej, jaka nawiedziła kraj, zginęło przeszło 2,000 osób. Ponieważ wszelka komunikacja między miastami jest prawie zupełnie zerwana, na zwiady wysłano aeroplan, który krążył nad miejscowościami najbardziej uszkodzonymi. Raporty z Honduras donoszą, że huragan i tam wyrządził wielkie spustoszenie i, że naliczono tam dotychczas około 500 ofiar.

Całe miasta Salwadoru zostały zmyte z powierzchni ziemi po ulewnych deszczach — mówi raport pilota, L. C. Calloway'a, który wyjechał w ub. sobotę na zwiady.

Inne aeroplany rządowe, wysłane na zwiady w różne kierunki kraju, donoszą, że osiedla i wioski nad brzegiem od La Libertad do La Union ucierpiały najbardziej. Na całym obszarze nie pozostał ani jeden dom, ani jedna chata wieśniacza.

Jeziora Guija i Coatepek wylały na całą okolicę, wyrządzając olbrzymie spustoszenie. Wszelkie zasiewy są zniszczone kompletnie. W rzece Lempa, która również wylała, widziano wczoraj komin statku rzecznego, wystający kilka stóp ponad powierzchnią wody. Dookoła komina widać było pływające ciała ludzkie i resztki rozbitego okrętu.

Władze rządowe robią nadludzkie wysiłki w akcji ratunkowej, lecz przedewszystkiem idzie o dostawę żywności. Ceny na zboże i inne produkty spożywcze rząd ustalił, aby nie pozwolić na wyzysk. W Salwadorze i w Honduras tyisące mieszkańców znajduje się w górach.

Co Kardynał Kakowski Powiedział Delegacji Rabinów?

Ekscesy "Polskich Hitlerowców" Mocno Denerwują Żydów.

Warszawa, 12 czerwca. — Minister Goebbel przybędzie do Warszawy w towarzystwie szefa wydziału prasowego ministerjum propagandy Jahnkego oraz czterech dziennikarzy niemieckich. Zapowiedź wizyty Goebbelsa wywołała duże zdenerwowanie wśród Żydów tutejszych. Na skutek kilkakrotnych niedawnych ekscesów anty-żydowskich nowego stronnictwa Narodowo Radykalnego, delegacja rabinów przybyła do kardynała arcybiskupa Kakowskiego i wręczyła mu memorjał proszący o wydanie odezwy przywołującej do spokoju. Kardynał odpowiedział delegacji, że w imię etyki Chrystusowej potępia bezwzględnie wszelkie anty-żydowskie ekscesy, zwraca jednak uwagę rabinów na prowokowania i obrażanie uczuć chrześcijańskich ze strony niektórych elementów żydowskich. Kardynał zaznaczył, że w Polsce prowadzona jest obecnie bardzo agresywna kampanja bezbożnicza przez Żydów, którzy często używają do tego Żydów zagranicznych. „Wpłyńcie na Żydów — rzekł kardynał — w kraju i zagranicą, aby zamiast dawać pieniądze na agitację komunistyczną umieszczali je w pożyczkach państwa polskiego."

KONFERENCJA ROZBROJENIOWA ODROCZONA NA DŁUŻSZY CZAS.

Dyplomaci Muszą Odpocząć i Zastanowić Się Co Dalej Robić.

Genewa, 12. czerwca. (Prasa Stow.) — Ponieważ wszelkie debaty międzynarodowej konferencji rozbrojeniowej zeszły na martwy punkt, postanowiono wczoraj, aby konferencję odroczyć na dłuższy przeciąg czasu, dać dyplomatom odpocząć i sposobność załatwienia szeregu spornych kwestyj na prywatnych konferencjach, jak również rządom porozumienia się ze swymi delegatami w Genewie.

Przewodniczący konferencji rozbrojeniowej, Artur Henderson, zawierdzając odroczenie się konferencji, powołał do życia cztery specjalne komisje, które w czasie przerwy kierować mają sprawami konferencji rozbrojeniowej. W trzech stworzonych komisjach zasiadają przedstawiciele Stanów Zjednoczonych.

Najważniejsze zadanie do przeprowadzenia posiada komisja dla spraw fabrykacji i sprzedaży broni i amunicji.

Jednym z najważniejszych powodów odroczenia konferencji jest nieobecność na konferencji delegacji niemieckiej. Ponieważ Niemcy dotychczas nie powróciły do Genewy, rząd włoski postanowił dotrzymać słowa Niemcom i delegaci włoscy występując na konferencji rozbrojeniowej w charakterze obserwatorów twierdząc, że rozpoczną współpracę z konferencją rozbrojeniową z chwilą, gdy delegacja Niemiec znajdzie się w sali obrad. Kierownicy konferencji rozbrojeniowej przypuszczają, że po upływie terminu przerwy w obradach delegacja niemiecka przybędzie do Genewy.

Washington, 12. czerwca. — Czechosłowacja i Belgja stanęły wczoraj w rzędzie państw dłużniczych Europy, które poinformowały Stany Zjedn., że nie zapłacą rat długów, których płatność przypada na 15. bieżącego miesiąca. Jedyna Finlandja, która dotąd zawsze płaciła swe raty długu na czas, oznajmiła, iż w przyszły piątek zapłaci Stanom Zjedn. sumę $166,538 w gotówce jako część raty dłużniczej

Życie Małego i Wielkiego Świata

Kiedy dawniej policja nie mogła w żaden sposób odnaleźć skradzionych samochodów, tak teraz, dzięki energicznej akcji władz sądowych — wyciągają skradzione samochody nawet z rzeki, gdzie przeleżały kilka miesięcy. Ot, co znaczy chcieć.

* * *

Socjaliści europejscy utrzymują, że zagłębie Saary, które Niemcy tak bardzo pragną zagarnąć dla siebie, nie będzie im oddane, lecz nadal pozostanie pod nadzorem policji Ligi Narodów. Takiego samego zdania są socjaliści z zagłębia Saary. Co, czy jeszcze są tacy socjaliści, którzy ośmielą się atakować i drwić z Hitlera? Nam się zdawało, że Hitler już wszystkich socjalistów uwięził za kratkami, a innych przerobił na zagorzałych nazistów.

* * *

Dzisiaj Polonja chicagoska poraz ostatni gości u siebie Generała Hallera na balu pożegnalnym w sali Zjednoczenia, gdzie będzie hucznie i wesoło. Wczoraj Generał pożegnał się oficjalnie z majorem Kelly i z miastem, a dzisiaj wieczorem przybędzie do sali Zjednoczenia, aby pożegnać się z Polonją chicagoską, poczem Generał Haller pojedzie na wschód do New Yorku, a stamtąd okrętem do Polski.

* * *

Idea nazizmu zaczyna się coraz bardziej szerzyć. Z Polski coraz częściej nadchodzą raporty o akcji nazistów polskich, a w Anglji rząd zaczyna się zabierać do skóry czarnokoszulowców, którym zdaje się, że zawładnęli już Anglją i król Jerzy powinien już przywdziać czarną koszulę i stawać do szeregu razem z bojówkarzami sir Oswalda Mosleya. Świat rzeczywiście zaczyna wywracać koziołki na swoje stare lata.

KALENDARZYK

Dziś, wtorek, 12-go czerwca: — Jana od św. Facundo.

Jutro, środa, 13-go czerwca: — Św. Antoniego Padewskiego.

Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godz. 5:14. Zachód słońca o godz. 8:25.



Pogoda w Chicago i okolicy: We wtorek pogoda i chłodniej. W środę wzmagające się zachmurzenie oraz cieplej, prawdopodobnie wieczór lub w nocy deszcz. Silny, północny wiatr we wtorek.

*

Temperatura doby minionej: Najwyższa wczoraj o godzinie 5-tej po południu 85 stopni, najniższa wczoraj o godzinie 6-tejrano 58 stopni.

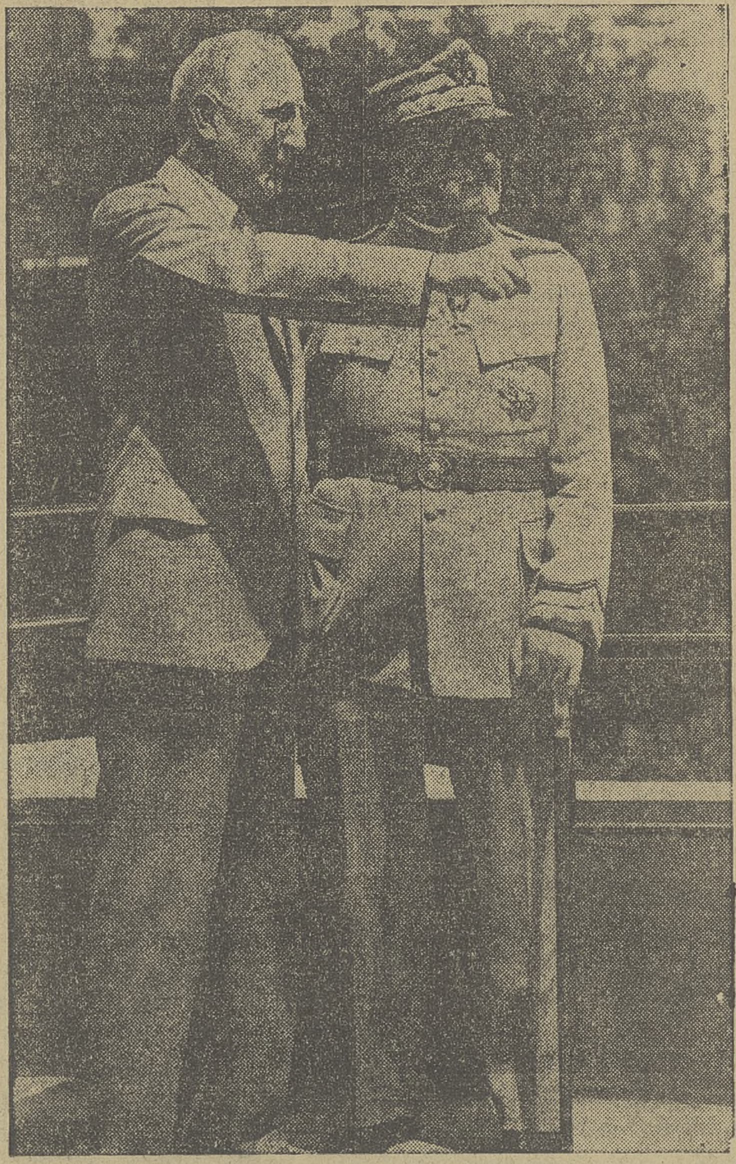
KURS ZŁOTEGO I BONDÓW POLSKICH.

Jeden złoty polski kosztuje 18 i 98 setnych centa. Bondy polskie 8-proc. $84.25; bondy 7-proc. $112.00; bondy 6-proc. $73.00.

*

— Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się p. nr. 1500 North Dearborn Parkway.

GENERAŁ LUSTRUJE WYSTAWĘ.



Generał Józef Haller był wczoraj gościem na Wystawie Światowej Stulecia Postępu. Na rycinie widzimy Generała w towarzystwie prezesa zarządu Wystawy, p. Rufus C. Dawesa, pokazującego Gościowi wspaniałe gmachy wystawowe z werandy Gmachu Administracyjnego.

Generał Józef Haller Gościem Wystawy Światowej.

Zarząd Wystawy Wydał Przyjęcie Na Cześć Gościa. — Mayor Kelly Witał Powtórnie Generała.

Generał Broni Józef Haller, wódz Błękitnej Armji Polskiej we Francji i dowódca naczelny zwycięskiej armji ochotniczej, która odparła dzikie hordy bolszewickie z pod murów Warszawy w 1920 roku, zawitał ponownie wczoraj do Chicago, aby dotrzymać przyrzeczenia, że przed odjazdem odwiedzi Wystawę Światową Stulecia Postępu. Generał był zachwycony pięknym widokiem wystawy i nie miał słów podziwu, spoglądając z sunącego się powoli samochodu na malownicze wioski wystawowe, któremi zarząd wystawy może się rzeczywiście poszczycić.

Generał Haller powrócił do Chicago pełen zdrowia. Wprawdzie ostatnia podróż pociągiem z New Yorku była nieco wyczerpująca, lecz Generał czuje się wyśmienicie. Jest opalony i na twarzy nie widać zmęczenia, jakie się malowało w czasie poprzedniej Jego wizyty. Podróż wypoczynkowa do Florydy oraz dłuższy wypoczynek na wschodzie zrobiły widać swoje, dodały sił do dalszej pracy i do długiej podróży, jaka czeka Generała do Ojczyzny. Każdy, kto spotkał wczoraj Generała, wyrażał zachwyt, widząc Generała przy czerstwem zdrowiu, wypoczętego i zawsze uśmiechniętego. Generałowi towarzyszą w dalszej jego podróży: komendant Stowarzyszenia, porucznik Franciszek Dziób i porucznik Eryk Haller, syn Generała.

Przyjęcie na terenach wystawowych trwało kilka godzin. O godzinie 12ej w południe wprowadzono Generała do gmachu administracyjnego, gdzie Gościa powitał Rufus C. Dawes, prezes zarządu Wystawy, jak również major Lohr, generalny zarządca Wystawy oraz inni członkowie zarządu. Generała wprowadzono do sali bankietowej, gdzie przy długim stole w stylu modernistycznym zasiadło kilkadziesiąt osób.

Na przyjęciu byli obecni: mayor Kelly, prezes Dawes, Dunne, komisarz federalny dla Wystawy, admirał Clevarius, p. Emilja Napieralska, Chauncey McCormick, C. Dewey, major Lohr, A. Czarnecki, K. Piątkiewicz, S. Nastal z Milwaukee, S. Krygowski, prezes Okr. I. SWAP., Trygar, wicekonsul Kulikowski, F. Barć, dr. Orłowski i wielu innych oraz przedstawiciel Dziennika Chicagoskiego.

Pod koniec obiadu prezes Dawes w krótkich lecz serdecznych słowach powitał w imieniu Wystawy generała Hallera, mayora Kelly oraz przedstawicieli polskich organizacyj oraz zebranych przy stole gości i poprosił mayora Kelly, aby raczył przedstawić zebranym Dostojnego Gościa.

Mayor ponownie wita Generała.

Mayor Kelly, który specjalnie przybył na Wystawę, aby powtórnie w imieniu miasta powitać generała Hallera, wygłosił krótkie lecz bardzo serdeczne i szczere przemówienie, stawiając Generała jako przykład niezrównanego patrjotyzmu dla Amerykanów.

— Generał Haller — mówi mayor — przybył do nas nie w swej sprawie, lecz poświęcił swój czas, pozostawił rodzinę i domowe pielesze, aby jechać do dalekiej Ameryki, gdzie jego żołnierze amerykańscy potrzebowali jego pomocy. Generał przyszedł tu, aby ratować swych byłych żołnierzy, którzy pomocy i opieki jego potrzebują. Jestem wielce zadowolony, że misja Twoja, Panie Generale, przyniosła pożądane skutki

General Haller odpowiada i dziękuje za serdeczne przyjęcie.

Generał Haller w krótkich również słowach podziękował mayorowi Kelly, za serdeczne przyjęcie, jakiego doznał podczas swej poprzedniej i obecnej wizyty w mieście, jak również prezesowi Dawes'owi za umożliwienie mu zwiedzenia Wystawy oraz za przyjęcie, jakie mu zarząd Wystawy zgotował. Podkreślił następnie braterstwo dwu narodów: amerykańskiego i polskiego, podnosząc zasługi dzielnych lotników amerykańskich, którzy pod dowództwem pułkownika Fauntleroy'a walczyli i ginęli w obronie Polski.

Po obiedzie odbyła się krótka pogawędka, poczem Generał razem z prezesem Dawes'em, majorem Lohr oraz w towarzystwie wojskowych amerykańskich i polskich udał się samochodem na przegląd Wystawy.

Gość z Polski w Redakcji Dziennika Chicagoskiego.

W godzinach obiadowych odwidził Redakcję Dziennika Chicagoskiego gość z Polski, p. major dr. Jan Niezgoda, który przybył do St. Zjednoczonych specjalnie na zjazd śpiewaków naszych, jaki się odbył w New Yorku.

Pan major Niezgoda przybył na zjazd śpiewaków polskich w Ameryce jako delegat Związku Mazowieckiego Polskich Stowarzyszeń Śpiewaczych i Muzycznych.

Korzystając z okazji, Pan Major odwiedza większe osiedla polskie a ostatnio przybył do Chicago, żeby się poznać z tutejszą Polonją i zwiedzić wystawę.

Dr. Niezgoda oznajmił, że Polska czeka z upragnieniem zjazdu w Warszawie w sierpniu.

7 OSÓB GINIE W KATASTROFIE AEROPLANOWEJ.

Kwas Pikrynowy w Aeroplanie Przyczyną Katastrofy.

Livingston Manor, N. Y., 12. czerwca. — Żołnierze gwardji narodowej znaleźli wczoraj poszukiwany od soboty luksusowy aeroplan pasażerski w pobliżu miejscowości Catskill, obok wysokiej góry „Last Chance", — cały połamany i spalony, w którym spoczywały zwłoki siedmiu pasażerów. W szczątkach aeroplanu znaleziono worek zawierający materjał wybuchowy, który, wedle oświadczenia koronera powiatu Sullivan, Wiktora J. Bourke, był powodem tej strasznej katastrofy.

Kwas pikrikowy w aeroplanie.

Koroner Bourke oświadczył, iż w worku w jednej z kabin aeroplanu znajdowały się trzy flaszki z kwasem pikrynowym, co każe przypuszczać, iż eksplozja na aeroplanie powstała przed jego rozbiciem się na zboczu góry „Last Chance". — Kwas pikrynowy, jest to związek węgla, azotu, wodoru i tlenu, żółty barwnik, wybuchający gwałtownie, używany do wyrobu wielu materjałów wybuchowych. Inicjały na worku wykazały, iż materjał wybuchowy był własnością W. B. Badera, chemika z Buffalo, który między innymi padł ofiarą wypadku. Dziś rozpoczęto ścisłe dochodzenia w sprawie przyczyny katastrofy z dwoma przedstawicielami z Dept. Handlowego Stanów Zjedn., którymi są Robert Hazen i Jerzy Lossow.

W szczątkach luksusowego aeroplanu, który w sobotę po południu opuścił Newark, zdążając do Chicago, znaleziono strasznie zmasakrowane ciała siedmiu osób, któremi są: William Baxter Bader z Buffalo; John Barron, pomocnik pilota z Chicago; William A. Cass z Buffalo; Harold C. Coppins z Buffalo; Clyde Holbrook, pilot z La Grange, Ill.; Harry Pinsley, z New Yorku i panna Ada Huckeby, stuartka aeroplanu z Chicago.

Prezydent Bierze Strajk Stalowy w Swoje Ręce.

Rząd Chce Zapobiec Wstrzymaniu Przemysłu.

Washington, 12. czerwca. — Prezydent Roosevelt zajął się bezpośrednio groźbą strajku w przemyśle stalowym, żeby zapobiec sparaliżowaniu tego przemysłu w kraju na całe lato. Prezydent gotów jest zażądać od kongresu szerokich upełnomocnień w sprawach rozsądzania zatargów robotniczych. Prezydent dąży do tworzenia specjalnych komisyj rozjemczych, które będą decydowały we wszystkich spornych sprawach między pracodawcami i pracobiorcami. W tym celu Prezydent zaprosił do Białego Domu na specjalną konferencję administracyjnych przedstawicieli pracy.

Dzisiaj zarówno robotnicy jak i kapitaliści wyczekują z Białego Domu ratunku zapobieżenia strajkowi. Robotnicy domagają się uznania unij sfederowanych z Amerykańską Federacją Pracy, zaś stalownie stanowczo się temu sprzeciwiają. Jedna i druga strona zabiega o zapobieżenie kryzysowi i w tym celu robią się odpowiednie starania u gen. Johnsona, ale prawdziwe nadzieje znajdują się w Białym Domu.

Tymczasem unje robotników w wielkich centrach jak Gary, Indiana Harbor, East Chicago wybierają przedstawicieli swoich na zjazd w Pittsburghu, który ma zdecydować o ogłoszeniu strajku stalowców w całym kraju. Zjazd ma się odbyć we czwartek a strajk nastąpiłby w sobotę.

NIEMA TRUSTU MÓZGOWEGO—POWIEDZIAŁ PROFESOR TUGWELL.

Stoimy na Straży Konstytucji i Praw Obywateli — Oto Odpowiedź na Zarzuty Opozycji.

Washington, 12. czerwca. — W senackiej komisji rolnictwa odbyły się wczoraj bardzo ciekawe przesłuchy w sprawie zdolności i umiejętności kierowania nawą państwową członków „trustu mózgowego", a szczególnie w sprawach rolniczych. Senatorzy pragnęli się dowiedzieć, czy uczeni profesorofie, współpracujący z Prezydentem Rooseveltem mają takie pojęcie o rolnictwie i dowiedzieli się, że właśnie kierownik tego „trustu mózgowego", prof. Rexford G. Tugwell, najbardziej zwalczany przez opozycję, będąc jeszcze chłopcem, wychował sam cielę, szedł często za pługiem, umie siać zboże, kosić i kierować innemi narzędziami rolniczem. Dla panów senatorów zeznania prof. Tugwella były prawdziwą rewelacją.

Prof. Tugwell zapewnił panów senatorów: Murphy z Iowa i Byrda z Maryland, iż „wie, ile trudów i ile potu musi każdy farmer poświęcić, nim zdoła wyrwać matce-ziemi jednego dolara".

Zebrana w sali publiczność oklaskiwała jednych i krzykiem starała się zagłuszyć innych. Przewaga w sympatji i poparciu była zawsze po stronie indagowanego prof. Tugwella, który w odpowiedziach swych używał tak wysokich słów, że senatorzy często niewiedzieli, o czem profesor mówił. Prof. Tugwell powiedział santorom otwarcie, że wierzy w konstytucję Stanów Zjedn. i jest jej gotów bronić i zapewnił ich również, że z chwilą gdy zostanie zatwierdzony podsekretarzem rolnictwa, będzie stał na straży praw obywateli wogóle, a farmerów w szczególności. Prof. Tugwell oświadczył również, iż nie wierzy w system komunistyczny w Stanach Zjedn. i jest tego systemu przeciwnikiem, jak również, że „trust mózgowy" w znaczeniu dyktatury nie istnieje.

NRA MEMBER U.S. WE DO OUR PART

NOTATKI REPORTERA

Jutro turniej golfiarzy Tow. Chicago.

Jutro, we środę, dnia 13-go czerwca, na boisku Elmhurst Country Klubu członkowie Towarzystwa Chicago, grupa 1450 Z. N. P., rozegrają doroczny turniej golfowy dla panów. Niewątpliwie turniej ten ściągnie liczny zastęp golfiarzy chicagoskich, których nie brakuje w szeregach Towarzystwa Chicago. Po zawodach w lokalu klubu podany będzie obiad. Klub ten znajduje się w północno - zachodniej stronie miasta w miescowości Woddale, a dojeżdża się po bulwarze Irving Park.

* * *

Rywalizacja wyszynkarzy powodem podrzucenia bomby.

Rywalizacja jaka panuje obecnie między właścicielami wyszynków różnych w mieście wczoraj przez policję podana była za powód podrzucenia bomby jaka zburzyła front wyszynku Ciepielika, p. nr. 2601 ul. West 21sza.

* * *

Urzędnicy policyjni staną przed Hornerem.

Szefowie policji i inni urzędnicy dnia 26go czerwca otwierają czterodniową konwencję, jaka odbywać się będzie w klubie Medinah, przy North Michigan avenue. Przyjadą szefowie policji z Indiana, Iowa, Kansas, Kentucky, Michigan, Minnesota, Missouri, Nebraska, Ohio i Wisconsin. Gubernator stanu Illinois, Henryk Horner, Senator Stanów Zjednoczonych William H. Dieterich i burmistrz Kelly wygłoszą mowy w czasie trwania tej konwencji.

* * *

Postrzeliła przyjaciela na zabawie.

Rewolwer „nie nabity" wczoraj wieczorem w rękach panny W. Wojcieszek, lat 19, z p. nr. 1730 ul. West 19ta na zabawie towarzyskiej w domu Kazimierza Leonarda, lat 21, p. nr. 1705 ul. West 19ta sprawił, że nie doświadczona dziewczyna postrzeliła nie tylko siebie ale i Leonarda; obu policja przewiozła do szpitala. Zabawka z rewolwerem „nie nabitym" zwykle się w ten sposób kończy.

* * *

Jaśkowski zmarł z ran po wypadku.

Stanisław Jaśkowski, lat 38, z p. nr. 3107 South Seventh avenue w Maywood, piekarz zatrudniony w szpitalu Edwarda Hines'a, zmarł wczoraj z ran, jakich doznał podczas kolizji jego automobila z innym, którym kierował Dawid Paoli, z p. nr. 1321 South 15ty Court, w Cicero. Wypadek ten wydarzył się ubiegłej niedzieli przy narożniku Fifth avenue i Roosevelt road, w Cicero.

* * *

Dwóch nowych sędziów złożyło przysięgę.

Dwóch nowowybranych sędziów w sądzie wyższym, sędzia Jan C. Lewe i sędzia Dawid M. Brothers wczoraj złożyło przysięgę i rozpoczęło swoje urzędowanie. Sędzia Lewe złożył przysięgę w obecności szefa sądu kryminalnego, sędziego Filipa J. Finnegana, który przewodniczył i adwokata stanowego Otto Kernera. Sześciu sędziów, których ponownie wybrano do urzędowania w sądzie wyższym złoży przysięgę i nowe terminy rozpocznie w pierwszy poniedziałek miesiąca grudnia.

* * *

Z zabawy Plastyków w Klubie Artystycznym.

W ub. sobotę wieczorem, w lokalu Polskiego Klubu Artystycznego, mieszczącego się w domu klubu Fauntleroy Z. N. P., odbyła się zabawa urządzona staraniem sekcji plastycznej Polskiego Klubu Artystycznego. — Impreza ta udała się pod każdym względem, ściągając liczny zastęp członków, reprezentujących niemal wszystkie sekcje tej jedynej w swoim rodzaju organizacji na terenie życia polskiego w tym kraju. Zabawa urządzona z okazji zakończenia roku w szkole szkicu i malarstwa, prowadzonej przez p. Norberta Czarnowskiego wybitnie uzdolnionego artysty malarza, autora wielu prac, — była wyrazem młodzieńczego zapału i werwy, bawiono się świetnie, a nie tylko duża sala, ale i cały dom klubu Fauntleroy okazał się zbyt szczupłym, by wygodnie pomieścić wszystkich gości.

* * *

Odłożyli przesłuchy w sprawie Rogalskiego.

Jerzy Rogalski, lat 14, oskarżony o uprowadzenie i zamordowanie małej Dorette Zietlow, stanie przed sędzią Franciszkiem Allegretti w sądzie kryminalnym dopiero w przyszły poniedziałek, dnia 18go czerwca. Obrońca jego prosił o odłożenie przesłuchów. Młody Rogalski roześmiał się gdy wśród obecnych na sali sądowej zauważył także swoich rodziców.

* * *

Gliwa teraz zaprzecza.

Władysław Gliwa, lat 15, z p. nr. 6914 ul. South Paulina, który ubiegłej niedzieli po aresztowaniu przyznać się miał do podpalenia wielu domów i garażów prywatnych wczoraj oznajmił, że to co powiedział nie zgadza się z prawdą i do winy żadnej się on nie poczuwa. Sędzie Franciszek Bicek w sądzie dla małoletnich przestępców podobno odeśle chłopaka tego do zakładu dla obłąkanych w Lincoln, Ill., z którego wypuszczono go cztery miesiące temu. Poraz pierwszy odesłano młodego Gliwę do tego zakładu za częste żebranie na ulicach chicagoskich.

* * *

Już za kilka dni bal Ligi Młodszej.

Liga Młoda przy Polskiem Stowarzyszeniu Opieki Społecznej (Polish Welfare Association), przygotowuje się do wielkiej imprezy wiosennej, — a nią będzie bal, który odbędzie się w nadchodzącą sobotę, w sztucznie ochładzanej sali „Oriental", w hotelu Knickerbocker. Niezawodnie zabawa ta, jak i wszystkie poprzednie wieczorki organizowane przez ten sympatyczny zespół młodzieży polsko - amerykańskiej, będzie uwieńczony nadzwyczajnem powodzeniem. Wszelkie poczynania ze strony młodego pokolenia polskiego, zrodzonego w tym kraju zasługują na jak największe poparcie, albowiem czy prędzej czy później ta sama młodzież obejmie miejsce zajmowane dziś przez starszą generację, — a nawet i już teraz młodsi powoli ale stale wysuwają się na czołowe miejsce w naszem życiu na tutejszym gruncie. Bal sobotni będzie z pewnością niemałym sukcesem sądząc z zainteresowania, jakie się wśród młodzieży naszej daje zauważyć. Zabawa ta będzie połączona z odpowiednim programem przy współudziale pierwszorzędnych sił.

* * *

Przypomnienie na czasie.

Doroczne popisy policjantów chicagoskich odbędą się w dniu 24go czerwca, na boisku dziewiątki zawodowych piłkarzy White Sox, na południowej stronie miasta, a w dniach 1go i 4go lipca, na boisku Wrigley'a. Dochód z tych popisów przeznaczony jest na wdowy i sieroty po policjantach zastrzelonych na posterunkach. Tylko policjanci umundurowani są upoważnieni do sprzedaży biletów na te doroczne popisy. Poza kontestami w piłkę metową będą także inne popisy atletyczne warte widzenia. Kupujcie bilety od waszych policjantów teraz.

* * *

Siedmiu sędziów i klerków wyborów w tarapatach.

Siedmiu klerków i sędziów wyborów z 27mej i 26tej wardy, które stanowią część 27go senatorjalnego dystryktu dostało się w tarapaty sądowe. Gdy się wczoraj dowiedziano w sądzie powiatowym, że aresztowanych chciano wydostać na wolność przez złożeniu za nich kaucji, natychmiast przedsięwzięto przeciwko temu należne kroki. Siódemka ta oskarżona jest o oszustwa wyborcze dzięki którym nominację miał zdobyć republikanin na posła do Legislatury stanowej z dystryktu wyżej podanego, o co teraz toczy się walka w sądzie.

THE TUTTS By Crawford Young



ZE STANISŁAWOWA

Dzisiaj o godzinie 7:30 wieczorem, w kościele dolnym, odbędzie się zakończenie dziewięciodniowej nowenny do św. Antoniego Padewskiego. Z tej okazji dla odprawiających tę nowennę odbędzie się dziś spowiedź.

*

Posiedzenie starszego i młodszego oddziału Tow. Imienia Jezus, odbędzie się dzisiaj o godzinie 7:30 wieczorem. Kapelan towarzystwa, ks. Edward Golnik, C. R. uprasza członków o przybycie na to posiedzenie, gdyż są ważne sprawy do załatwienia.

*

W dniu jutrzejszym przypada św. Antoniego z Padwy. — Wobec tego odbędzie się jutro Msza św. o godzinie 8j rano w kościele dolnym z Wystawieniem Najśw. Sakramentu. Wieczorem o 7:30 będzie nabożeństwo na cześć św. Antoniego z błogosławieństwem Najśw. Sakramentem.

*

Stanisławowo w przyszłą niedzielę będzie znowu podejmowało jednego młodego kapłana, a jest nim ks. Czesław Bawełek, C. R., który w niedzielę minioną w St. Louis, Mo. z rąk Arcybiskupa Glennona otrzymał święcenia kapłańskie. W niedzielę, o godzinie 10ej rano odprawi on prymicje w obecności rodziców, krewnych i znajomych. Wszystkie towarzystwa biorące udział w procesji do kościoła mają się stawić o godzinie 9:30 rano przy ulicy Ingraham.

*

Jutro już piknik parafjan i dzieci w ogrodzie Harms, przy Western i Berteau ave. Piknik urządzają kluby parafjalne im. Tadeusza Kościuszki i Pań Królowej Dąbrówki, oraz Komitet Parafjalny. Na piknik jadą jutro starsi i młodzi. Wszyscy bawić się będą w cieniu drzew, na łonie natury. Kupcy i Przemysłowcy licznie się na piknik wybierają. Będzie to zabawa wilkiej rodziny stanisławowskiej. Dochód z pikniku w całości przeznaczony na korzyść parafji.

*

Jeśli kto ma życzenie złożenia jakiejkolwiek ofiary jako premję dla dzieci na piknik jutrzejszy, może to uczynić przez przyniesienie takowej do urzędu parafjalnego na ręse ks. Edwarda Golnika, C. R. Kto złoży ofiarę na tenże cel, ten przyczyni się do sprawienia dziatwie wielkiej uciechy i radości. Premje rozdawane będą w postaci nagród podczas wyścigów i innych rozrywek w ogrodzie.

*

Państwo Franciszek i Eleonora Pitlock, obchodzili wczoraj dziesiątą rocznicę swoich zaślubin. Przyjaciele składali im gratulacje z tej okazji.

*

Tow. św. Wincentego a Paulo, gr. 221 Z. P. R. K. odbędzie posiedzenie w czwartek, dnia 14go czerwca, w sali nr. 1-szy, o godzinie 8ej wieczorem. Prezesem jest p. Fryderyk Kirstein, a sekretarzem p. Mateusz Bykowski.

*

Oddział św. Józefa, nr. 49 Macierzy Polskiej, odbędzie miesięczne posiedzenie jutro, w środę, dnia 13go b. m., w sali zwykłej, o godzinie 7:30 wieczorem. Prezesem jest p. Kazimierz Adamski, a sekretarzem p. Bronisław Perkowski.

*

Nadszedł dla dzieci szkoły św. Stanisława Kostki tradycyjny dzień, w którym według przyjętego zwyczaju wykonany został program popisowy, a następnie publiczne wręczenie świadectw rocznych, czyli tak zwanych dyplomów, kończącym szkołę elementarną abiturjentom. Popis ten poprzedzony został uroczystą Mszą św. na intencję dzieci opuszczających mury szkolne, na której wszyscy przystąpili do Stołu Pańskiego, na podziękowanie Bogu za doczekanie się tej uroczystej chwili. Po południu o godzinie 3ej, odbył się zapowiedziany popis dzieci, na który oprócz graduacji złożyło się miłe i prawdziwie serdeczne uczczenie ks. proboszcza Jana Drzewieckiego, C. R. z okazji nadchodzących jego imienin. Zgromadzili się w audytorjum miejscowem rodzice i krewni dziatwy, tudzież przyjaciele i znajomi. O godzinie oznaczonej rozpoczął się program, choć krótki, lecz nadzwyczaj zajmujący od początku do końca. Rodzice z prawdziwą przyjemnością śledzili każdy ruch dzieci, które jak barwne motylki na kwiecistej łące przesuwały się na scenie śpiewając, pląsając lub deklamując, a wszystko tak ładnie, zgrabnie i udatnie bez usterek. Za co należy się uznanie tym cichym, skromnym i niestrudzonym pracowniczkom, czcigodnym Siostrom Notre Damkom. One się dużo namozoliły i napracowały, ażeby te maleństwa należycie do występu przygotować. I przyznać musimy, że dopięły celu. Na pierwszy numer programu złożył się występ zatytułowany „Guess Who?" małych dzieci z klasy pierwszej. Po nich nastąpił piękny numer muzyczny chłopców z klasy ósmej. Potem zaś chłopcy z ósmej klasy wykazali niezwyciężoną dziewiątkę. A dalej z kolei był Anioł Dobroci, który to numer wykonały dzieci z ósmej klasy, a który wywarł na publiczności głębokie wrażenie. Zabawny i nadzwyczaj pocieszny był występ klasy czwartej z wiązanką życzeń, rozumie się dla przew. ks. proboszcza Jana Drzewieckiego, C. R., któremu dziatwa z głębi niewinnych serduszek wynurzyła swoje życzenia. Oby się spełniły co do joty. Klasa czwarta następnie wystąpiła ze śpiewem „Wiwat, Żyj nam żyj!"— Po serdecznem pokegnaniu, wypowiedzianem w imieniu abiturjentów, nastąpiło ojcowskie iście przemówienie gospodarza parafji i niedzielnego Solenizanta, ks. Jana Drzewieckiego, C. R.

Ks. proboszcz przedstawił obraz trudów, zadań i obowiązków ubiegłego roku, wskazał na nieobliczalną wartość szkoły katolickiej i polskiej, udzielając publicznej pochwały tym, którzy doczekali się plonu. Złożył ks. proboszcz uznanie i podziękowanie Wiel. Siostrom Notre Damkom za ich trudy i mozoły poniesione około kształcenia dzieci. Wskazał dalej rodzicom potrzebę posyłania dzieci do wyższych zakładów naukowych, kładąc szczególny nacisk na szkoły katolickie i polskie, że tylko szkoła katolicka daje młodemu pokoleniu gruntowne wychowanie. Po tak pięknem swem przemówieniu, ks. proboszcz rozdał dyplomy kończącym szkołę parafjalną abiturjentom. Śpiewem „Boże coś Polskę" i hymnu „Star Spangled Banner" przy wtórze orkiestry szkolnej, która grała podczas wszystkich antraktów, program popisu niedzielnego się wyczerpał.

Dyplomy otrzymali:

Ryszard Brzozowski, Rudolf Gubała, Alojzy Guzowski, Robert Jabłoński, Stan. Kwasiborski, Jerzy Kruczyński, Rajmund Literski, Leonard Lewandowski, Eugnjusz Muceha, Brnard Marchewka, Edwin Orlikowski, Czesław Święcicki, St. Skonieczny, Eugenjusz Sypniewski, Bron. Woldanek, Ryszard Zalewski, Anna Budnik, Emilja Czosnyka, Walerja Godowicz, Jadwiga Jaczkowska, Alicja Jankowska, Florentyna Krasińska, Eleonora Lewandowska, Helena Lisek, Stan. Mazurska, Wirginja Napiętek, Genowefa Niedziela, Zofja Ptaśnik, Helena Sitarz, Adelina Samborska, Marja Szklanka, Karolina Trojner, Marja Tykieniewska, Wirginja Zagorska, Bachewicz Rajmund, Czerwiński Leonard, Grzanka Tadeusz, Kaczmarczyk Erwin, Kobyliński Adam, Krupiński Stanisław, Leleniewski Edward, Losik Tadeusz, Majewski Edward, Mazurkiewicz Ryszard, Mikołajczyk Henryk, Orzechowski Hieronim, Pieniążek Edward, Puciaty Józef, Schulfer Ryszard, Stempiński Eugenjusz, Uczciwek Daniel, Wnęk Władysław, K. Bieniarz, W. Biernat, J. Dumalski, F. Kaniecki, H. Korytowski, H. Kwaśniewski, K. Majewski, W. Niemaszyk, L. Piechota, J. Samocki, A. Skowroński, R. Stanisławski, R. Suchecki, H. Szura, E. Cwik, W. Francikowski, J. Grzeszukiewicz, A. Gordowska, E. Kuraczek, A. Liszewska, F. Michalska, A. Orzechowska, M. Prengiel, A. Pyrzyńska, L. Rekowska, M. Rudnicka, L. Rydel, M. Sadowska, E. Schultz, T. Wiśniewska, D. Wojciechowska, B. Wysocka, I. Zalewska, L. Zaremba, Tadeusz Augustyn, Kazimierz Białka, Stanisław Brodzik, Tadeusz Bugalski, Józef Ciura, Tadeusz Guzowski, Edward Grzybowski, Henryk Hojnecki, Henryk Jakubowski, Jerzy Kozakiewicz, Michał Kozioł, Józef Kuta, Marjan Maciejewski, Tadeusz Majewski, Henryk Nowak, Józef Pacewicz, Benedykt Ryza, Hieronim Sitkowski, Edward Tokarz, Rajmund Wójcicki, Florentyna Balińska, Florentyna Bocian, Leokadja Gruzik, Leokadja Jankowska, Eugenja Jarczyk, Helena Jaskuła, Genowefa Kurpiewska, Józefa Kamińska, Władysława Macior, Stanisława Ryż, Marta Strojek, Wirginja Witorska, Lorencja Zulińska, Eugenja Zygmuntowska, Aniołowska Florentyna, Chmielińska Władysława, Ciura Julja, Falgowska Dorota, Gubala Wanda, Hajkowska Helena, Hejza Gracja, Krystal Wirginja, Majewska Wanda, Malec Józefa, Malinowska Helena, Marchewka Leokadja, Marcink Marja, Moskal Janina, Olszewska Loretta, Siemianowska Helena, Sitkowska Dorota, Truschke Małgorzata, Wierzba Helena, Zabska Franciszka, Zaremba Jadwiga, Żychowska Florentyna.

Kalendarzyk Posiedzeń Zw. Klubów Małop.

Klub Wietrzychowice zwołuje posiedzenie w bardzo ważnej sprawie, które odbędzie we wtorek 12go czerwca, w sali Papieża, 1460 Walton ul,, a które tyczy wszystkich członków naszego klubu, pierwsze kto ma być odpowiedzialny za nasz dorobek społeczny, gdzie ma być tymczasowo ulokowany grosz w gotówce, kto ma się podpisać na aplikacji, lub też na czyje ręce może być przesłany do Polski. Nasz cel jasny, zbieraliśmy na Dom Ludowy w rodzinnej wiosce, posiedzenie powinno wszystkich zainteresować aby w przyszłości nie było narzekania. — Józef Sterczko, prezes, Franciszek Bratko, sekr.

*

Klub Brzeźnica będzie miał posiedzenie we wtorek 12-go czerwca, w sali J. Kuli, 1824 W. Augusta blvd., o godzinie 7:30 wieczorem, wszyscy członkowie proszeni o przybycie. — Michał Kalita, prez., Józef Kozak, sekr.

*

Zebranie wszystkich prezesów Zw. Kl. Małopolskich, odbędzie się we środę, dnia 13go czerwca, w sali ob. Remijana, o godzinie 7:30 wieczorem, pnr. 952 N. Damen ave. Na porządku dziennym: 1) Sprawozdanie komitetu rozwoju, 2) Komitetu zabaw, 3) Komitetu sztandaru, 4) Rozdanie kwitarjuszy tym klubom, które nie były na ostatniem posiedzeniu reprezentowane, 5) Najważniejszem jest to, że Zw. Kl. Mał. może mieć własnego delegata na Zjazd Polaków z Zagranicy w Warszawie na bardzo korzystnych warunkach, gdyż delegat jest szeroko znany na niwie społecznej i narodowej, jednak musi być wybrany i upoważniony, jak również zaopatrzony w mandat i program Zw. Kl. Małopolskich. — Na posiedzenie proszony jest cały zarząd, wszyscy prezesi Klubów, komitet zabaw i komitet rozwoju. — W. Sambor, sekr. Zw. Kl. Mał.

12,000 DOLARÓW SKRADZIONO... Z DOŁU NA ZIEMNIAKI.

Na szkodę Aleksandra Tobiasza, zamieszkałego we wsi Kopnica pod Lublinem, skradziono 12,000 dolarów, zakopanych w dole na kartofle. Dolary te przechowywane były w dole kuzyna Tobiasza Stanisława Szczepaniaka we wsi Zofjówka.

Policja w tej sprawie prowadzi energiczne dochodzenia.

Niemcy Zaniepokojone Nową Polityką Łotwy.

Moskwa, 12 czerwca.—Z Berlina donoszą, że w pierwszych powitalnych głosach po przewrocie politycznym w Łotwie, szereg pism niemieckich zaczyna otwarcie wyrażać zaniepokojenie z powodnu polityki nowego rządu łotewskiego w stosunku do mniejszości niemieckiej, a szczególnie w stosunku do organizacyj niemieckich narodowo-socalistycznych.

Z tego stanowiska ocenia z niepokojem sytuację „Koelnische Zeitung," widząc w postępowaniu Ulmanisa wobec Perkonkurstu bezpośrednią pogróżkę względem narodowych socjalistów niemieckich w Łotwie.

Specjalnie wyraża niezadowolenie „Koelnische Zeitung" z powodu kursu polityki Ulmanisa wobec mniejszości narodowych, a zwłaszcza zapowiedzianych ograniczeń autonomji niemieckiej mniejszości w Łotwie. — Również zbliżony do rządu „Berliner Boersen Zeitung" uderza na alarm z powodu niepokojącego zwrotu Ulmanisa wobec Niemców.

Pierwszy Kongres Antysemitów z Całego Świata.

Berlin, 12 czerwca. — Poraz pierwszy w historji zwołany będzie we wrześniu do Norymbergji, pierwszy międzynarodowy kongres antysemitów z całego świata. Norymberja jest siedzibą dra Streichera, organizatora bojkotu Żydów w marcu r. 1933 i wydawcy tygodnika antysemickiego „Der Stuermer". Bojówki narodowo-socjalistyczne śpiewają pieśni anty-żydowskie rozpoczynające się od słów: „Towarzysze, powieśmy Żydów na ścianach, krew żydowska musi tryskać z naszych noży..." Bojówkarze noszą sztylety na pasku.

Cała Anglja Wita Zapowiedź Zbrojeń Lotniczych.

Londy, 12 czerwca. — Jako najważniejszy wynik dyskusji Izby gmin nad polityką zagraniczną omawia prasa angielska oświadczenie Baldwina o przygotowaniach angielskich do zbrojeń powietrznych, zapowiadającą w wielkich tytułach, że „Anglja projektuje budowę wielkiej floty powietrznej." — Niektóre dzienniki ogłaszają już nawet szczegóły tych projektów rządowych.

Tak np. „Daily Expres" donosi, że są już gotowe plany ułatwienia wykształcenia lotniczego i jako pierwsze zarządzenie budowy jest przewidziane zamówienie dziesięciu nowych eskadr lotniczych.

Socjalistyczny „Daily Herald" pisze, że rząd opracował dodatkowy kosztorys budowy 700 nowych samolotów, które czemprędzej przedłoży parlamentowi w wypadku rozbicia się rokowań genewskich. Ministerstwo lotnictwa projektuje budowę przynajmniej trzech intensywnych punktów oparcia lotnictwa na wybrzeżu południowo - wschodniem Anglji. — Cztery największe angielskie fabryki lotnicze mogą natychmiast rozpocząć budowę masową nowoczesnych samolotów.

„Times" pisze w artykule wstępnym między innemi, że projekt dorównania innym państwom w budowie lotnictwa napotka w Anglji na mały opór.

„Daily Telegraph" odnosi się również przychylnie do zapowiedzi zbrojeń lotniczych. Gdy Anglja będzie silna, będzie poważana i wtedy będzie mogła stanowczo wpłynąć na utrzymanie pokoju.

Dziennik „Daily Mail" widzi w oświadczeniu Baldwina potwierdzenie konieczności kampanji za wzmocnieniem lotnictwa angielskiego.

WETERAN POWSTANIA PIESZO NA JASNĄ GÓRĘ.

Przez powiat częstochowski przeszedł budząc wielkie zainteresowanie i szacunek sędziwy, bo 94-letni weteran powstania polskiego porucznik Pawlik, który zapragnął jeszcze raz przed śmiercią złożyć hołd Królowej Korony Polskiej w Zielone Świątki. Sędziwy starzec mieszka w Zagłębiu, skąd też przywędrował pieszo do Częstochowy.

Tęża jest to roślina amerykańska z rodziny amarylkowatych, agawa.

SEZ YOU Answers

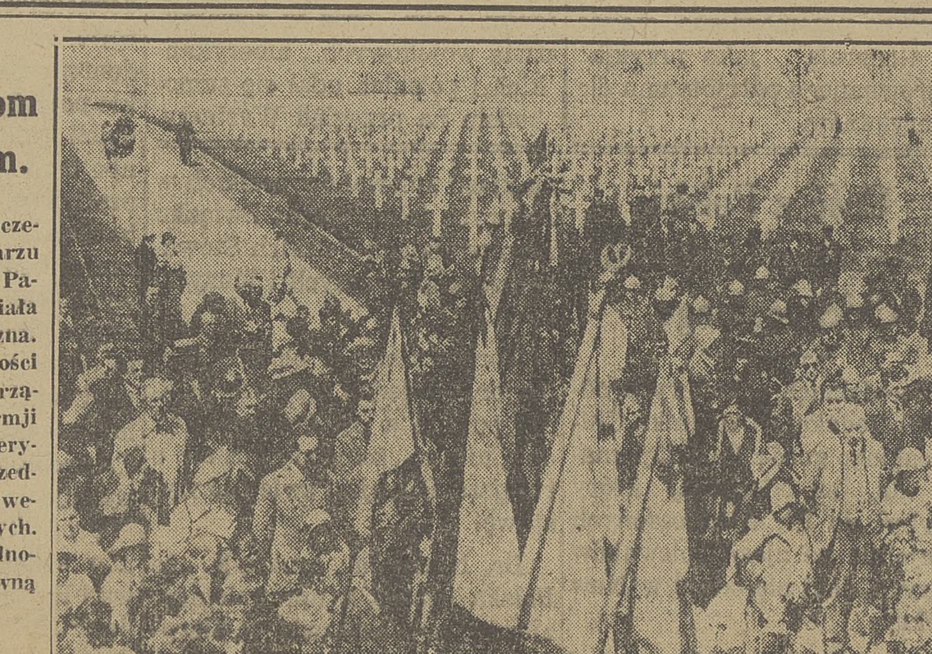
1. False. Hunter. 2. True. 3. False. North sea. 4. True. 5. True.

Bilety Na Wystawę Po Zniżonej Cenie w Biurze Dziennika Chicagoskiego.

Bilety na Wystawę chicagoską można nabyć po zniżonej cenie w biurze naszem, pod numerem 1455 W. Division ul. Sprzedaje się odrazu małą książeczkę, zawierającą dziesięć biletów z których pięć stanowi ogólny wstęp na grunta wystawowe a drugie pięć są to wstępy do pewnych płatnych koncesyj na wystawie. Razem wartość tych biletów przedstawia się w sumie $3.75 zaś w biurze naszem można je dostać za $2.50. Bilety do koncesyj umożliwiają zwiedzenie następujących miejsc na wystawie: Horticultural Building, Old England, Black Forest Village, Tunisia i Fort Dearborn (albo Lama Temple lub Colonial Village).

Hołd Bohaterom Amerykańskim.

W dniu Święta Wieńczenia Grobów, na cmentarzu wojskowym w pobliżu Paryża, odbyła się wspaniała uroczystość patrjotyczna. Udział w tej uroczystości wzięli przedstawiciele rządu francuskiego, armji francuskiej, armji amerykańskiej oraz wielu przedstawicieli organizacyj weterańskich i społecznych. Ambasador Stanów Zjednoczonych wygłosił tu główną mowę programową.



SEZ YOU

	True	False	Score
1. David Crockett was a noted American statesman			
2. The first telegraph line in the United States was opened up in 1843 from Washington to Baltimore			
3. The Rhine river flows into the Dead sea			
4. New Zealand has an area of 103,568 square miles			
5. L. H. Baekeland invented synthetic resins			
TOTAL			

Here's how to get your intelligence score: If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 50.

Zakończenie Roku Szkolnego w Wyższej Szkole Im. Arcybiskupa Webera.

Mowę Programową Wygłosił Ks. Franciszek Wojciechowski a Dyplomy Abiturjentom Rozdał Ks. Rektor Mieczysław Starzyński, C. R.

W sali gimnastycznej im. X. Gordona, przy licznym udziale rodziców i licznych sympatyków najstarszej polskiej i katolickiej wyższej uczelni w Chicago, odbył się w niedzielę minioną doroczny popis studentów Wyższej Szkoły im. Arcyb. Webera, podczas którego 54 abiturjentów otrzymało dyplomy.

Popis onegdajszy był także poświęcony ku czci Jego Eminencji X. Kardynała Jerzego Mundeleina, z okazji Jego srebrznego jubileuszu biskupstwa. Na pierwszy numer programu odegrany został przez orkiestrę studencką hymn amerykański a następnie utwór „Dancing Dolls", pod batutą p. Stanisława Buttnera. Potem z kolei było przemówienie powitalne studenta Władysława Krempa. Z deklamacją poematu „The Shepherd Prince" wystąpił student Kazimierz Król. Następnym numerem był śpiew chóru studenckiego, który odśpiewał „Cześć Pieśni" pod dyrekcją p. Stanisława Skibińskiego. Potem student Hieronim Poreda odegrał solo na fortepianie „The Jolly Coppersmith". Znowu orkiestra odegrała ładny utwór, a gdy tony muzyczne umilkły, z wierszem pt. „Pan Jezus błogosławi Piotra", pióra X. prałata Tomasza Bony, wystąpił student Alojzy Rykaczewski. Po orkiestrze, następnym numerem był poważny djalog pt. „Cardinal Mercier's Hands." Wykonawcami byli: w roli Kardynała Merciera — student Henryk Wojtowicz a w roli księdza — student W. Dorański. Chór studencki zaśpiewał tym razem „Land of Hope and Glory" a po śpiewie orkiestra odegrała „Ave Maria" Bach-Gounoda z dodatkiem innego utworu. Przemówienia wygłosili: Eugenjusz Tobolski i Władysław Mikosz. Koroną programu onegdajszego było przemówienie X. Franciszka Wojciechowskiego, proboszcza parafji Dobrego Pasterza, wychowanka Kolegjum św. Stanisława Kostki. Przemówienie to było treści następującej:

MOWA X. WOJCIECHOWSKIEGO.

„Bez serc, bez ducha — to szkieletów ludy", powiada Adam Mickiewicz w Odzie do Młodości.

Wielebny mówca wyraził słowa podzięki za sposobność przemówienia podczas uroczystego zakończenia roku szkolnego w szkole, której sam jest wychowankiem. Wnikając znaczenie w słowa naszego wieszcza narodowego, Wielebny mówca, widzi w nich apel by młodzież sercem prawowitem, duchem niezłomnym, szła drogą prawdy, cnoty i sprawiedliwości i świątobliwości. Ponad powierzchownością słów Mickiewicza, zrozumiemy w nich określenie poglądów życiowych i naturę młodzieży, która będzie chlubą narodu, społeczeństwa, rodziców i Kościoła. W świetle tej prawdy Wielebny mówca rozważał wychowanie uczniów szkół publicznych, bezwyznaniowych, u których nie wybija się na pierwszy plan miłość prawdy, cnoty i sprawiedliwości, ale raczej dążenie za znaczeniem materjalnem, które jest zawsze skutkiem wychowania bez Boga.

Pan Bóg stworzył człowieka na to, by człowiek Boga znał, kochał i Jemu służył, i tym sposobem osiągnął cel swój ostateczny. A człowiek idąc według swego celu przez Boga zakreślonego, będzie szedł drogą prawdy i cnoty, będzie spełniał obowiązki swe względem Boga i bliźniego swego, obowiązki sprawiedliwości, prawości i miłości, dzisiaj, niestety, tak bardzo zaniedbane i opuszczone W swej wspaniałej encyklice Papież Pius XI apeluje do rodziców i wychowawców, by właśnie kładli nacisk na wychowanie w duchu moralnym, religijnym, wykazuje braki jakie wychowanie bez Boga uwydatnia.

Opatrzności, rządząc światem posługuje się rozmaitymi ludźmi, które jako narzędzie boskie, spełniają plany Boskie. Takimi narzędziami, na pierwszem miejscu, są ludzie prawego serca, zdrowego ducha. Takimi, bądźcie wy, drodzy abiturjenci, jako przyszli przewodnicy społeczeństwa i narodu. Chociaż życie prawe ponosi za sobą niemałe trudności, i chociaż zdobycie uznania też przychodzi z niemałymi próbami, jednakowoż nie możemy zapominać, że to wszystko tylko środkiem do osiągnięcia celu naszego ostatecznego. Żyjąc bowiem prawem sercem i duchem silnym, zmusimy przeciwników moralności i religijności do uznania wartości żywota spędzonego w służbie bożej i bliźniego, które jedynie godne jest honorów i zaszczytów. Jako przyszli członkowie inteligencji naszej, powinniście, drodzy graduanci, starać się nadal o to wyrobienie ducha i serca, które wieszcz nasz narodowy, chce widzieć w młodzieży, ażeby ono, pokonawszy trudności, mogło swemi wysiłkami, swą pracą, swemi ofiarami, swem poświęceniem, przyczynić się do podniesienia i znaczenia społeczeństwa polskiego.

Mowa ta trafiła do serc wszystkich na sali obecnych. Po mowie ks. Wojciechowskiego, nastąpiło ojcowskie iście przemówienie ks. rektora Mieczysława Starzyńskiego, C. R., które było w brzmieniu następującem:

MOWA KS. REKTORA M. STARZYŃSKIEGO, C. R.

Z dniem dzisiejszym Wyższa Szkoła Arcybiskupa Webera, przez starszych alumnów i sympatyków zakładu, jeszcze znana jako Kolegjum św. Stanisława Kostki, pod którego protektoratem pracę wychowawczą nadal jednakowoż się prowadzi, kończy czterdziestyczwarty rok swej pracy naukowej i wychowawczej wśród społeczeństwa naszego polsko-ameyrkańskiego. Zakład nasz jest najstarszym wyższym zakładem naukowym na wychodźtwie amerykańskim. — Lecz nietylko wiek jego zasługuje na wyróżnienie. Albowiem zakład nasz pod względem naukowym zasługi niemałe ma wobec społeczeństwa, — gdyż liczba jego wychowanków i stanowiska, które, czy to w Kościele, czy też w jakim zawodzie lub profesji, świadczą dobitnie o poziomie jego edukacyjnym.

Wyższa Szkoła Arcybiskupa Webera cieszy się uznaniem wszystkich władz naukowych Stanu Illinois i Stowarzyszenia North Central Association of Colleges and Secondary Schools, którego jest członkiem. Nim szkoła wyższa może być akredytowana przez powyższe stowarzyszenie edukacyjne, musi nasamprzód znajdować się na najwyższej liście i być akredytowane przez stanowe władze szkolne. Szkoła nasza, nietylko akredytowaną jest przez Uniwersytet Illinois, ale jest zarazem afiljowaną przez Biuro Superintendenta Publicznego Szkolnictwa na Stan Illinois, z filją w mieście Springfield, Ill.

Oprócz tego musi szkoła taka trzymać się przepisów i norm, jakich stowarzyszenie trzyma się odnośnie do budynku szkolnego i jego inwentarza, bibljoteki szkolnej, laboratorjów, przyrządów i aparatów szkolnych, archiwum czyli aktów szkolnych, wymagań do graduacji, systemu nauczania, ducha szkolnego, karności szkolnej, pensyj nauczycieli i ich kwalifikacyj i przygotowania do zawodu nauczycielskiego, liczby wykładów codziennych, liczby wykładów na które studenci mają uczęszczać, programu szkolnego, — zwłaszcza w dziedzinie sportu, atletyki, gimnastyki, itd.

Stow. North Central jest organizacją akredytycyjną, operującą w 20 stanach, i jest największą w Stanach Zjedn.

Celem tego stowarzyszenia jest utrzymywanie ściślejszych związków pomiędzy szkołami średniemi, kolegjami i uniwersytami.

Do korzyści odnoszonych z członkostwa w temże Stowarzyszeniu, zaliczają się przedewszystkiem następujące:

1. Graduanci akredytowanej wyższej szkoły mają przywilej wstępować do kolegjów i uniwersytetów w całych Stanach Zjednoczonych, bez zdawania egzaminów.

2. Graduanci wyższej szkoły akredytowanej mają zapewnienie, że ich dyplomy będą przyjęte przez stanowe rady, które wydawają certyfikaty w różnych zawodach, mianowicie, medycyny, dentystyki i prawa, oraz zawodu nauczycielskiego.

3. Egzaminacja i inspekcja szkół w pewnych, regularnych odstępach czasu przez inspektorów szkolnych przyczynia się do wzbudzenia postępu i zapobiega rozwinięciu się praktyk i tendencyj wątpliwych.

*

W pracy naszej wychowawczej, oświadczamy to z uznaniem, cieszymy się współpracą organizacyj, skupiających się przy naszym zakładzie. W pierwszym rzędzie stoją Klub Matek i Klub Ojców, zorganizowane w ciągu tego roku szkolnego. Oprócz zaś tych klubów, w które łączą się matki i ojcowie naszych studentów, są też Stowarzyszenie Alumnów i Tow. Pań Pomocnicze, które z wielkim też zapałem i energją pracują nad dobrem naszego zakładu. W ciągu roku ostatniego, za pośrednictwem tych Klubów i Towarzystw zebrane zostało kilkaset dolarów. Potem nastąpiło podziękowanie wszystkim za przybycie i poparcie wysiłków tej uczelni.

Po skończonej mowie, ks. rektor rozdał abiturjentom dyplomy. Zstępując z dyplomami z estrady abiturjenci zostali powitani przez swoich najbliższych. Zamilkły następnie tony muzyki i pieśni, wyczerpał się program uroczystości, rozeszli się rodzice i abiturjenci, a pozostały dziś tylko wspomnienia. Lecz ta sama szkoła wyższa im. Arcybiskupa Webera po wakacjach, będzie dalej siała ziarna zdrowe, ziarna nauki i cnoty. Obiecuje ona tak jak dotąd gruntowne wyrobienie charakteru i zamiłowania cnót, które zdobić powinny każdego młodego Polaka, chrześcijanina. Oby ona zawsze pozostała chlubą Macierzy i Wychodźtwa. Śpiewem „Boże coś Polskę" zakończono popis.

Następujący uczniowie, chlubnie ukończywszy akademicki kurs studjów przepisany przez Wyższą Szkołę Arcybiskupa Webera i zadowalniająco zdawszy egzamina w tymże kursie, są niniejszem uznani jako abiturjenci tejże Wyższej Szkoły i upoważnieni do otrzymania dyplomu, z wszystkimi przywilejami i honorami z nim połączonymi.

Michał Barglik, Józef Belczak, Teodor Blasz, Edward Bocian, Józef Ciskowski, Rajmund Czarnik, Stefan Czocher, Bernard Drabański, Józef Dziurdzik, Stanisław Fugiel, Stanisław Górski, Antoni Goździak, Leonard Grzybowski, Edward Janas, Czesław Janicki, Stefan Juda, Andrzej Kamiński, Jan Kasprzak, Paweł Kielczewski, Roman Kieras, Antoni Klimek, Franciszek Koszyk, Eugenjusz Kozioł, Bronisław Kruczkowski, Edwin Książkiewicz, Tomasz Lakówka, Konstanty Lenckoś, Stanisław Luberda, Józef Łukasik, Erwin Marchlewicz, Rajmund Markowski, Seweryn May, Władysław Mikosz, Józef Milewski, Bernard Niedzielski, Wawrzyniec Olekowski, Rajmund Pałubicki, Leon Paul, Stanisław Penkała, Czesław Renkiewicz, Teodor Resner, Grzegorz Siemianowski, Józef Siemienkiewicz, Jan Skowroń, Erwin Sobieszczyk, Edward Sokulski, Hieronim Stec, Henryk Szwaja, Eugenjusz Tobolski, Paweł Truschke, Józef Wenc, Bronisław Wencel, Bernard Wojtasik i Józef Zaborowski.

Nagrody.

Za najwyższe stopnie i celujący postęp w nauce przez cztery lata — zegarek branzoletkowy, podarowany przez ks. Rektora Mieczysława Starzyńskiego, C. R., otrzymał uczeń Władysław Mikosz.

Za szczególne wyróżnienie się w nauce języka angielskiego przez cztery lata, Dzieła Joyce Kilmer, poety amerykańskiego, otrzymał uczeń Eugenjusz Kozioł.

Za najwyższe stopnie w nauce religji przez cztery lata, złote pióro i ołówek, ofiarowane przez Tow. Pomocnicze Pań przy Wyższej Szkole Arcybiskupa Webera, otrzymał uczeń Edward Janas.

Pierwszą nagrodę — złote pióro i ołówek, za celujące stopnie na trzecim roku studjów, zdobył uczeń Konstanty Kazmierowicz.

Drugą nagrodę — złote pióro i ołówek, za celujące stopnie na trzeciw rok ustudjów, zdobył uczeń Rudolf Przebieda.

Pierwszą nagrodę — złote pióro i ołówek za celujące stopnie na drugim roku studjów, zdobył uczeń Józef Gjondla.

Drugą nagrolę — złote pióro i ołówek, za celujące stopnie na drugim roku studjów, zdobył uczeń Eugenjusz Guziel.

Pierwszą nagrodę — złote pióro i ołówek za celujące stopnie na pierwszym roku studjów, zdobył uczeń Edward Podgórski.

Drugą nagrodę — złote pióro i ołówek, za celujące stopnie na pierwszym roku studjów, zdobył uczeń Władysław Budzisz.

Następujący uczniowie otrzymali każdy za najlepsze postępy nauki języka polskiego Lirnik Polski, podarowane przez Przew. Ks. Prałata Tomasza Bonę:

Michał Barglik, Stanisław Fugiel, Henryk Szwaja, Stefan Juda, Antoni Klimek, Józef Ciskowski, Hieronim Stec, Konstanty Lenckoś, Eugenjusz Tobolski Józef Wenc, Henryk Wojtowicz, Edward Rutkowski, Mieczysław Przepiorka, Norbert Kania, Leroy Olsta, Rudolf Przebięda, Konstanty Kazmierowicz, Roman Komajda, Adolf Jelen, Edward Grabacki, Eugenjusz Bańkowski, Józef Gjondla, Kazimierz Poliński, Edwin Remian, Kazimierz Zając, Kazimierz Król, Hieronim Poreda, Stanisław Podwika, Stanisław Skrzyński, Edward Kluza, Edward Podgórski, Henryk Dydek, Adolf Wysocki, Kazimierz Milewski, Edward Gucwa, Władysław Krempa, Władysław Budzisz, Mieczysław Tadla, Stanisław Rączka, Alojzy Rykaczewski.

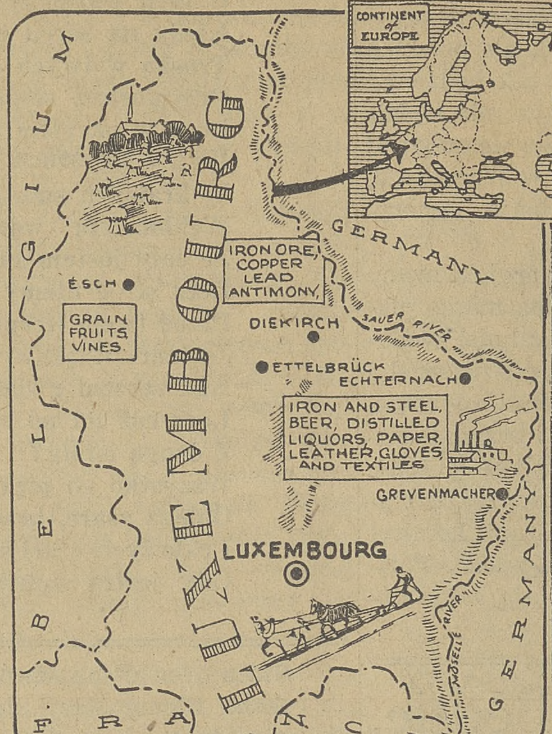
Następujący uczniowie, kończący w tym roku ósmą klasę szkoły parafjalnej, na podstawie konkursu egzaminu, jaki się odbył w Wyższej Szkole Arcybiskupa Webera, w sobotę, dnia 12-go maja, b. r. złożyli jednoroczne stypendjum w tejże Wyższaj Szkole:

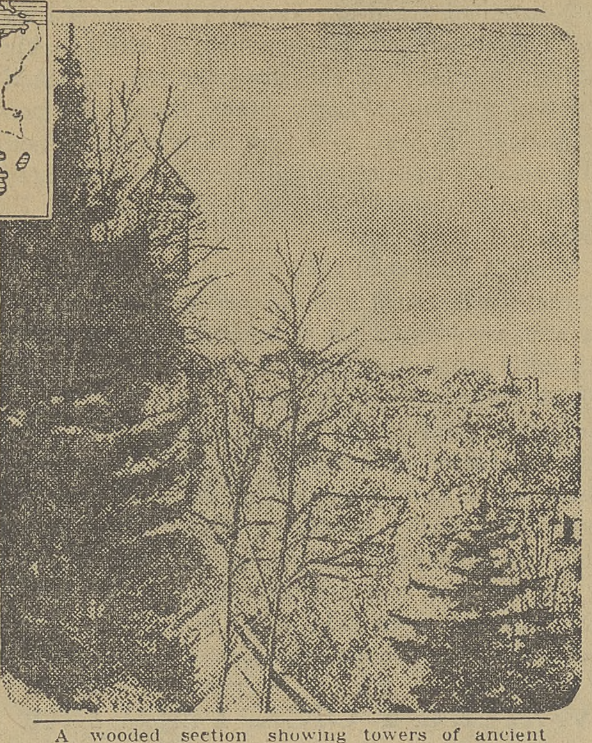
Czesław Uscianowski, — ze szkoły Najśw. Marji Panny Anielskiej.

Edwin Dłużeń, ze szkoły św. Jacka.

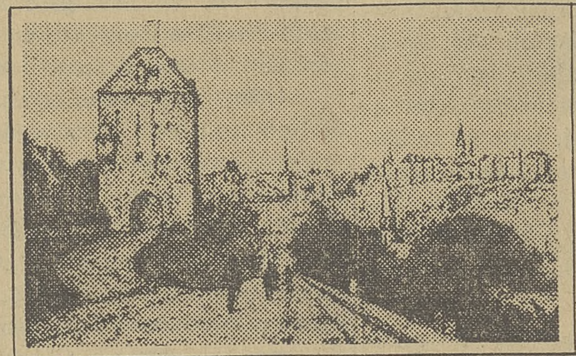
Edwin Kozioł, ze szkoły św. Heleny.

— LUKSEMBURG —

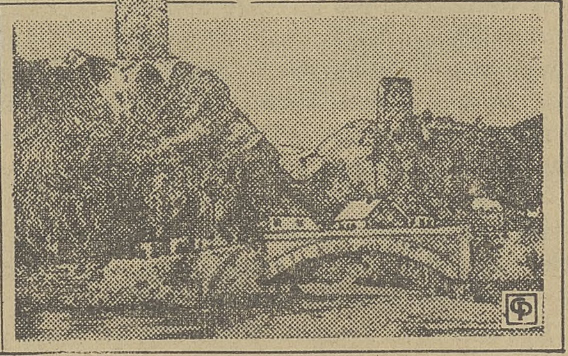




A wooded section showing towers of ancient castles.



A line of buildings once used as fortifications.



The towers of Esch on opposite sides of a rock-bound cleft.

Na wolną chwilę.

Pisze Ks. T. S. Ligman, C.R.

Luksemburg jest to księstwo konstytucyjne między Francją, Belgją a Niemcami; obszar wynosi 999 kwadratowych mil; mieszkańców jest około 300,000; stolicą jest miasto Luksemburg z pięćdziesiątcztery tysięczną ludnością.

Ludność prawie cała jest katolicką; jest tylko 4,651 Protestantów i 2,242 Żydów. Rolnictwo, uprawa drzew owocowych i wina, wydobywanie rudy żelaznej i przerabianie jej stanowią główne zatrudnienia. Luksemburg jest, od roku 1922, w porozumieniu gospodarczem z Belgją; niema pomiędzy temi państwami granic celnych.

Państwo to składa się z małych gospodarstw. Rządy sprawuje arcyksiężna, wspomagana przez ciało prawodawcze, złożone z 54 posłów, wybranych w powszechnem głosowaniu.

Stany Zjednoczone dostarczają luksemburgczykom samochodów, maszyn do pisania, wyrobów z oleju skalnego, artykułów spożywczych i tytuniu.

JUBILEUSZ KS. PRAŁATA GÓRALA W PAR. ŚW. JACKA W MILWAUKEE, WIS., 10-GO CZERWCA, 1934.

Był to w rzeczywistości podwójny jubileusz, gdyż Ks. Prałat Bolesław E. Góral, proboszcz parafji św. Jacka w Milwaukee, Wis. prałat domowy Jego Świątobliwości Papieża i konsultor diecezjalny obchodził w dniu 10go czerwca jubileusz 35-lecia święceń swoich kapłańskich, a zarazem jubileusz 25-lecia w związku z parafją św. Jacka, jako jej proboszcz od ćwierć wieku.

Ks. Prałat Góral urodził się w Polsce w Zakrzewiu, w Prusach Wschodnich jako syn Antoniego i Apolonji z Brzostowiczów. W domu rodzicielskim nauczył się języka polskiego i nabył świetnej w nim wprawy, a w szkole pruskiej języka niemieckiego. Za przyjazdem do Stanów Zjednoczonych osiągnąwszy obywatelstwo amerykańskie oddał się młody Bolesław odrazu studjom poważnym w dziale językoznawstwa. W r. 1889 wstąpił do polskiego seminarjum w Detroit, a po ukończeniu studjów do seminarjum w St. Francis, w którem kształcił się w dziedzinie teologji i filozofji od r. 1896 do 1899. Święcenia kapłańskie otrzymał 10go czerwca, 1899. W czasie studjów otrzymał w dziale teologji św. Złoty Medal i odrazu zwrócił na siebie uwagę swojemi rozprawami naukowemi.

Po wyświęceniu na księdza Ks. Arcybiskup Milwaucki Katzer przeznaczył Ks. Górala na profesora języka polskiego, niemieckiego, francuskiego, łaciny i greki do seminarjum w St. Francis, a wnet potem także na profesora historji w tem seminarjum. Ks. Góral rozwinął na tem stanowisku gorliwą działalność rozbudzając zapał i zamiłowanie do polonistyki w polskich swych uczniach. Pracował tu przez lat dziewięć i wychował w duchu ojczystym i przywiązaniu do tego kraju wolności cały zastęp polskich księży, zdobywając uznanie swych przełożonych i ogólną sympatję wśród młodzieży uniwersyteckiej w St. Francis.

Redakcja Katolickiej Encyklopedji przyznała go wówczas na stałego współpracownika. W tym czasie wydał także cenną pracę z dziedziny językoznawstwa, zaszczytnie odznaczoną.

Następca arcybiskupa Katzera Ks. Feb. Messmer poznawszy bliżej spokojny i głęboki umysł Ks. Górala, jego sąd wytrawny i gorliwość kapłańską, pragnął go mieć w Milwaukee, a głównie dlatego, aby stworzyć podwaliny do dobrego katolickiego polskiego pisma p. t. „Nowiny Polskie". Ks. Góral podjął się trudnego tego zadania i wnet potem zamianowany został proboszczem w parafji św. Jacka, na którem stanowisku pozostał przez lat 25. Pozyskawszy pełne zaufania arcybiskupa Messmera został konzultorem archidiecezjalnym i dyrektorem szkół parafjalnych.

Działalność, jaką teraz Ks. Góral rozwinął, mało szerszemu ogółowi znana, a godna szerszego omówienia przyczyniła się ogromnie do podniesienia w archidiecezji polskich parafji i do podźwignięcia szkolnictwa parafjalnego do wysokiej, wzorowej skali.

Jako redaktor pracował nad uobywateleniem społeczeństwa, a wśród kapłanów nad zespoleniem się w organizację Zjednoczenia Kapłanów Polskich, które doszło wnet do poważnego głosu i wpływu. Pomyślny w tem rezultat osłabił się do dopiero w nawszych czasach, gdy wyłoniły się rozmaite względy lokalne w szeregu stanów, chociaż w gruncie rzeczy wyższy interes rozważenia nowych prądów w stosunku potrzeb parafij polskich, jak i utrwalenia zasad współpracy w okresie wprowadzania do porządku parafjalnego ważnych zmian, powinny były raczej skłonić szersze koła polskiego duchowieństwa do tem zapobiegliwszego współdziałani w „Zjednoczeniu kapłanów polskich". Ks. Góral napisał w tym czasie gruntownie opracowane studjum o „Nowem Prawie Kanonicznem", które dawało podstawę do rozważenia wytworzonych trudności i doniosłych zadań otwierających się przed klerem polskim w Ameryce.

W uznaniu wielkich i niepospolitych zasług swoich został wnet potem Ks. Bolesław Góral, na przedstawienie arcybiskupa Messmera, mianowany przez Ojca świętego prałatem domowym.

Ze względu na wybitne stanowisko ks. prałata Górala, nietylko urzędowe, ale i w apostolstwie sprawy katolickiej twórcze, ze względu na jego pracę ugłębiającą szlachetne i zawsze ofiarne, pełne poświęcenia zabiegi duchowieństwa polskiego na niwie religijnej i narodowej, — ze względu na jego wpływ i głos spokojny, poważny i doniosły w sprawach podźwignięcia naszego społeczeństwa a w pierwszej linji naszego duchowieństwa; uroczystości jubileuszowe ks. prałata B. E. Górala winny były przybrać charakter więcej ogólny, charakter manifestacji szerszych kół naszych.

Ale ks. prałat Góral w skromności swojej przy obchodzie pamiątkowym utrzymał wszystko w ramach swej parafji i pozostał w tem także dla swoich zacnych parafjan szczerze oddanym proboszczem, jak w gruncie prawego serca swego zawsze jedynie chwały Bożej i pożytku wiernych szukał. Nie było więc poza parafją zaproszeń.

Z księży proboszczów milwauckich uczestniczyli w uroczystościach: ks. Dziekan i kapelan Zjednoczenia Bron. Celichowski, ks. proboszcz Michał Domachowski, ks. proboszcz Kosobudzki, dawny asystent, ks. proboszcz Feliks A. Góral, bratanek prałata, ks. prof. Bednarski z St. Francis, ks. St. Piotrowski z uniw. w Waszyngtonie, a pozatem jedynie miejscowi asystenci: ks. Waśniewski, ks. Krezowicz i ks. Betlewski.

Z organizacyj polskich uczestniczyły: Pierwsze Stow. Polaków w Ameryce z prezesem Józefem Domachowskim i całym zarządem, — Zjednoczenie Pol. Rz. Kat. z prezeską stanową panią Józefą Pawłowicz, par. Osady nr. 6, Tad. Bozuniem i sekr. tej Osady Rozewiczem, — Związek Polek z redaktorką Głosu Polek, członkiem legislatury stanowej panią M. O. Krysiak i Barbarą Kruczewską na czele.

Z Chicago przybyli: prezeska Związku Polek, panna Emilja Napieralska i wiceprezes Syndykatu prasy polsko-amerykańskiego dr. Józef Orłowski.

Z grona parafjan wystąpili niemal wszyscy w świetnym pochodzie towarzystw i dziatwy szkolnej, zasłużonych parafjan starszych, jak i młodzieży przy udziale skautów Zjednoczenia pod kierunkiem komisarza Alojzego Parużyńskiego.

Kościół był świetnie kwiatami ozdobiony.

Chorągwie bractw i sztandary niesione były w pochodzie w licznej asyście.

Nabożeństwo uroczyste odprawił ks. prałat Góral w asystencji ks. proboszcza Koszbuckiego jako djakona, ks. Waśniewskiego jako subdjakona i ks. F. Górala jako arcyprezbitra.

Podniosłe kazanie wypowiedział ks. profesor Bednarski. Na chórze śpiewał chór pod kierukiem prof. J. Laudowskiego.

Po nabożeństwie ks. prałat Góral podejmował na plebanji księży i gości z Chicago z gościnnością staropolską.

Wieczorem o 6ej był bankiet parafjalny na cześć wielebnego proboszcza.

Świetne Sukcesy Misjonarskie w Mandżurji.

Miasto Watykańskie. (KAP) W roku 1929 misjonarze kanadyjscy objęli w Mandżurji prowincję kościelną Szeping-kai z 1,500 wiernymi religji rzymsko katolickiej; dziś zaś liczy ta prowincja blisko 12,000 katolików. Oznacza to coroczny przyrost 1,000 wiernych. Uderzającym jest fakt, że ten przyrost stanowią w Mandżurji w połowie dorośli.

Okaryna jest to gliniany instrument muzyczny dęty w kształcie fletu, kształtem przypomina tułów ptaka.

DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays.		Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.	
TERMS OF SUBSCRIPTION		PRZEDPŁATA WYNOSI	
One year	$5.00	Rocznie	$5.00
Six months	3.00	Półrocznie	3.00
Three months	1.75	Kwartalnie	1.75
In Chicago by mail for 1 month	.85	W Chicago pocztą miesięcznie	.85
To Europe for one year	8.00	Do Europy rocznie	8.00
To Canada for one year	5.00	Do Kanady rocznie	5.00
All letters shall be addressed to		Wszelkie listy adresować należy:	

THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.

Wojna Automobilowa.

Gdy przemysł automobilowy uczuł się zniewolony przyjąć tak zwany kodeks, zgodnie z którym trzeba było zastosować się do minimum wynagrodzenia i maksymum godzin pracy, przedstawiciele tego przemysłu oświadczyli, że muszą podnieść ceny automobilów, żeby wyrównać różnicę. Jakby w odpowiedzi na to, Ford, który kodeksu nie przyjął i z tego narobił sobie chwilowego kłopotu z dyktatorem NRA. gen. Johnsonem, przywrócił w fabrykach swoich głośne w kraju wysokie płace minimalne i warunki pracy i dodał jednocześnie, że wcale nie zamierza podwyższać cen na swoje automobile. Było to wyzwanie, rzucone nietylko konkurentom swoim, ale także i gen. Johnsonowi, albowiem Ford dał swoim robotnikom warunki pracy i płacy lepsze w niektórych razach, jak te, które gen. Johnson wymógł kodeksami na konkurentach Forda.

Dlaczego Ford nie przyjął programu swoich konkurentów i nie podniósł cen automobilowych? Dlatego, że on wyznaje starą zasadę klasyczną, według której ten robi największe obroty i największe ma zyski, kto sprzedaje towar najlejszy i najtaniej. To też wtedy, gdy inni zapowiadali podniesienie cen na swoje automobile, Ford głosił, że powinno się ceny obniżać, żeby uprzystępnić automobil każdemu, w przeciwnym razie nie sprzeda się automobilów tyle ileby się chciało sprzedać.

Ford widocznie nie minął się z prawdą. Od miesiąca blisko toczy się zacięty bój na rynku automobilowym. Chevrolet, Pontiac, Olds, Plymouth, Dodge — ceny zniżają na wyścigi nie poco innego, tylko poto, żeby zwiększyć sprzedaż, większy obrót zrobić i więcej zarobić. jak tego dowodził Ford. Ale najciekawsze w tem jest to, że pod wpływem tej wojny nastąpiło ożywienie, że agenci naprawdę więcej sprzedają a fabryki otrzymują więcej zamówień.

Ciekawy ten zwrot powinien niejednego zastanowić dzisiaj, kiedy rząd federalny dąży do podniesienia cen do poziomu z roku 1926, poto niby, żeby spowodować ożywienie w kraju. Mimo, że w tym kierunku uczyniono bardzo dużo, mimo, że rząd wpompował w cyrkulację biljony dolarów i za pomocą całego szerego skomplikowanych przepisów wciąż podnosi ceny w górę, nie widzimy w kraju takiego ożywienia na rynku, jakie sprawia obecnie wojna automobilowa. Wprawdzie wojna nie jest zjawiskiem zdrowym i w licznych wypadkach jest gospodarczo bardzo szkodliwą, ale nam chodzi w tej chwili o zanotowanie faktu, że ożywienie na rynku wywołuje nie zwyżka cen, lecz zniżka. Dlatego może we Włoszech dąży się wszelkiemi sposobami do spadku cen, dlatego do tego samego celu zmierzają zarządzenia we Francji i dlatego w Polsce polityka gospodarcza nastawiona jest również na zniżkę cen. Te państwa dążą do wygrzebania się z depresji przy pomocy deflacji a my chcemy to uczynić przy pomocy inflacji.

Polski Dzień Bez Kongresu.

Na ostatniem posiedzeniu komitetu międzyorganizacyjnego w sprawie urządzenia Dnia Polskiego na wystawie, postanowiono poniechać myśli zwołania na ten czas specjalnego zjazdu polskiego ogólnokrajowego, a jak niektórzy chcieli to nazwać— kongresu.

Decyzja komitetu zasługuje na publiczne uznanie, ponieważ jest dowodem roztropności.

Jak już pisaliśmy na ten temat poprzednio, Dzień Polski na wystawie nie ma i nie powinien mieć cokolwiek wspólnego z jakimkolwiek kongresem. Nasz udział na wystawie ma być aktem obywatelskim, ma być wyrazem lojalnego chicagowianina, któremu zależy na ożywieniu życia gospodarczego w mieście.

Natomiast zjazd czy kongres jest zawsze wyrazem naszych uczuć i dążności patrjotycznych nie chicagoskich, ale polskich i dlatego mieszać się ich nie powinno. A jeżeli tak będziemy pojmowali projekt zjazdu, wtedy znów cały pomysł nie będzie zbyt szczęśliwy, jako że w tym czasie będzie się odbywał wielki zjazd zorganizowanej Polonji zagranicznej w Warszawie, w którym to zjeździe bierze udział i nasza Polonja amerykańska.

Zreszta kongresu nikt nie robi na kolanie. Zaprojektowany kongres, gdyby miał być sforsowany, zasłużyłby na miano pikniku wystawowego a nie żadnego kongresu. Gdy się ludzi zwołuje na jakiś zjazd, to się pracuje nad tem całe miesiące naprzód i przygotowuje bogaty i źródłowy materjał. Przypomnijmy sobie, ile miesięcy nam wzięło gromadzenie materjałów i przygotowywanie referatów na kongres wychodźtwa w Detroit w r. 1924. Tymczasem w danym razie chciałoby się zrobić kongres w ciągu niespełna dwóch miesięcy. Dlatego mądrze postąpił komitet międzyorganizacyjny, że poniechał myśli zwołania zjazdu Polaków do Chicago tem bardziej, że nie wszyscy zdają sobie dokładną sprawę, poco taki zjazd miałby się odbyć.

Związku Polek Tam Nie Będzie.

W dniach od 5go do 12go sierpnia odbędzie się w Warszawie wielki zjazd przedstawicieli organizacyj polskich zagranicą. Jak wynika z nadsyłanych komunikatów, w zjeździe biorą udział Polacy ze wszystkich krajów. Najliczniejsza reprezentacja będzie nasza, reprezentacja Polonji amerykańskiej, jako że ta Polonja jest największa. Bierze więc udział w zjeździe Związek Nar. Polski, bierze Zjednoczenie P. R. K., bierze Macierz, Sokolstwo i wiele innych drobniejszych organizacyj. Tylko trzecia z kolei największa nasza organizacja — Związek Polek w Ameryce — postanowiła udziału nie brać.

Być może, że Związek Polek ma ku temu powody, bo przecież nic się nie dzieje bez powodu. Gdyby więc zaszła potrzeba, Związek Polek pewnie umiałby usprawiedliwić nieobecność swoją na zjeździe, bo usprawiedliwić się każdy umie. W naturze człowieka leży usprawiedliwiać się nawet wtedy, gdy zawini.

Niemamy zamiaru pouczać Związku Polek, co i jak ma robić. Już on pewnie wie dobrze, z czem mu najlepiej do twarzy. Nie możemy jednak ukryć zdziwienia z powodu stanowiska, jakie Związek Polek zajął wobec zjazdu warszawskiego. Przecież ta organizacja podkreśla bardzo silnie łączność swoją z Macierzą, daje temu wyraz przy każdej nadarzającej się sposobności, a dziś, gdy w tej Macierzy odbywa się zlot, Związek Polek usuwa się od niego zupełnie. Jest to takie jakieś dziwne, tak trudne do zrozumienia, że ludzie niewtajemniczeni w powody różnie to sądzić mogą.

Fakt ten jest o tyle smutniejszy, że mowa tu o organizacji kobiecej, o organizacji Polki amerykańskiej, która jest i pozostanie najwierniejszą strażniczką ideałów polskich i która była zawsze wzorem do naśladowania, jak dbać o polskość należy, jak się powinno utrzymywać żywy kontakt z Macierzą. Jeżeli taka organizacja będzie ignorowała zjazd w Warszawie, to co można pomyśleć o organizacjach innych?

Zakończenie Sporu o Szatę Chrystusa.

Ostatnie wiadomości donoszą z Argenteuil, we Francji, że u tamtejszych katolików panuje radość niebywała, bo Papież Pius XI orzekł stanowczo, że znajdująca się w tamtejszym kościele w skarbcu szata jest autentyczną szatą, o którą na Golgocie rzymscy żołnierze rzucali kości; natomiast nie jest autentyczną szata Chrystusa ta, jaka znajduje się w Trewirze (Treves) w Niemczech. Katolicy w Argenteuil postanowili, by szatę Chrystusa wystawiać na widok publiczny w każdy Wielki Piątek.

Orzeczenie swe Papież wydał, bo Niemcy głosili, że tylko oni w Treves posiadają prawdziwą szatę Chrystusa.—Katolicy francuscy, uważając, że u nich, w Argenteuil, znajduje się prawdziwa szata, udali się do Papieża i ten spór rozstrzygnął na korzyść Francji.

Szata owa niema szwów i robiona była — według podania — rękami Panny Marji. Jest ona 40 cali długa i ma na sobie plamy od krwi i potu. Zrobiona z czystej wełny, farbowana na purporowo. W 1892-gim roku eksperci gobelinowi poddali tę szatę analizie i orzekli, że jest stara, że może pochodzić z czasów Chrystusa, a może jeszcze dawniejszych.

Odkryła ją cesarzowa Helena, matka Konstantyna, około 300-go roku po Chrystusie, kiedy to i Krzyż odkryto. Cesarzowa Irena, potrzebując żołnierzy do wojny z kalifem, podarowała tę szatę Karolowi Wielkiemu w zamian za wojsko. Karol podarował tunikę Chrystusową swej córce Teodoradzie, dobrodziejce klasztoru w Argenteuil, — która szatę tę owemu kościołowi już pozostawiła.

GDY JESTEŚ SMUTNA.

Dzień tak słoneczny, lecz ja ci powiem
O tych wiosennych blaskach i przeźroczach,
Kiedy na sercu ciąży mi ołowiem
Troska w twych oczach?
Przyniosłem słońce w zaciśniętej dłoni,
Lecz je ukryłem w sercu pocichutku,
Bo cóż po słońcu, które goni,
W krainach smutku.
Wchłonąłem wduszę swoją tyle dźwięku,
Że cały jestem skowronków dzwonieniem,
Lecz stoję niemy i pobladły z lęku
Przed twem cierpieniem.
Jestem szczęśliwy, jakby mi anieli
Nad sercem gwiazdkę zapalili złotą,
Lecz cóż mi po szczęściu, gdy się go nie dzieli
Z drugą istotą?
Wszystko co piękne, słoneczne i młode,
Oblega szare, beznadziejne płótna
I całe życie traci swą urodę,
Gdy jesteś smutna.

Henryk Zbierzchowski.

Po Zjeździe S.W.A.P.

(Monitor w Cleveland)

Rezultat wyborów na ostatnim zjeździe Stow. Weteranów Armji Polskiej w Newarku wykazuje niezbicie, że próżne były zabiegi pewnych sensacyjnych czynników, aby tę organizację weterańską podporządkować pod ich wpływy. Wprawdzie przeniesienie siedziby zarządu do New Yorku, można uważać za połowę ich zwycięstwa, ale fakt wyboru urzędników i powołanie do steru porucznika F. Dzióba, jako komendanta, oraz innych jego kolegów w zarządzie, przekreśla oczywiście drugą połowę zamierzeń i osłabia przez to pierwsze zwycięstwo.

Czy na przeniesieniu siedziby zarządu do New Yorku zyska coś S. W. A. P., to dopiero przyszłość pokaże, choć nam się zdaje, że zyski to bardzo wątpliwe. Trudno zresztą to oceniać bez należytej znajomości tych wpływów, jakie miały decydujące znaczenie w tem posunięciu.

Mniejsza atoli o to. Ostatni zjazd S. W. A. P. wykazał, że idzie ono po linji wytkniętej przez tych, co dali mu początek, tworząc Zbrojny Czyn Wychodźtwa w Ameryce, a który przecie zrodził się z wyraźnego pro-aljanckiego stanowiska olbrzymiej większości wychodźtwa w czasie wojny światowej i oparcia sprawy polskiej o sprzymierzonych, a nie centralnych, jak to chcieli i robili ci, co dziś stoją u steru Polski.

Na omawianie spraw zjazdowych i ważne posunięcia tegoż w sprawie choćby kontroli Funduszu Inwalidów im. Paderewskiego, będzie jeszcze dość czasu. Na razie tylko podkreślić chcemy zbiorowy rozum delegatów zjazdowych, którzy przez swe uchwały i odpowiedni wybór zarządu, wytyczyli należny kierunek dla dalszego rozwoju S. W. A. P. Życząc tedy nowemu zarządowi i na nowej placówce pełni sił w przeprowadzeniu swoich zamiarów do zorganizowania luzem jeszcze chodzących weteranów armji polskiej, oraz niesienia należytej i spodziewanej pomocy tym, co tu wrócili kalekami lub też ciężko im na życie zapracować, śmiemy dziś wyrazić zdanie, że S. W. A. P. będzie nadal oczkiem w głowie całego narodowo i katolicko myślącego wychodźtwa, bo wierzymy, że S. W. A. P. pójdzie w przyszłości, jak dotąd, po linji tych wskazań, jakie mu w drogiej spuściźnie pozostawił ostatnio Wódz Błękitny w swej przemowie newarkskiej.

Pruski, Ruski, Galicjaki.

(Dziennik dla Wszystkich w Buffalo).

Niema już zaborów — Polska jest jednolitem potężnem państwem, a jednak ten podział na „prusków", „rusków", „galicjaków" jeszcze się kołacze, zarówno w Polsce, jak i tu u nas na wychodźtwie.

Wychodźcy, pochodzący z pod jednego zaboru, czują się jeszcze dziś bliżsi sobie, niż w stosunkach z rodakami, pochodzącymi z innych zaborów.

Jest to przykry objaw, który wykorzeniony być powinien jaknajprędzej, gdyż jest smutnym zabytkiem niewoli, wspomnieniem przeszłości, o której powinniśmy jaknajprędzej zapomnieć.

Swoją drogą jednak zainteresują chyba Polaków z wszystkich zaborów cyfry wykazujące jakie są rasowe cechy charakteru Polaków z pod buta Niemców, Rosji i Austrji.

Obecnie w Państwie polskiem odbywają się naukowe badania w tym kierunku dla przekonania się, jakie są różnice dzielące Wielkopolan od Małopolan, Sarmatów od Prosłowian.

Wielkopolanin na zasadzie badań rasowych i charakteru posiada tylko 15% żywości usposobienia.

Mazur (z pod ruska) posiada tej żywości usposobienia 35%. A więc, jeśli naprzykład stanie Wielkopolanin z Warszawiakiem do tańca, to Warszawiak przeskoczy Wielkopolanina więcej niż dwukrotnie!

Typ Wielkopolanina posiada fantazji tylko 8%, typ sarmacki — 15%, a małopolski aż 35%.

Gdy więc „prusek" zacznie z „galicjakiem" lub „ruskiem" omawiać polowanie lub połów ryb, albo swoje wielkie czyny, to Wielkopolanin okaże się najbardziej powściągliwym w opowiadaniu.

W kierunku tak zwanym byznesowym Wielkopolanin posiada 48% praktycznego zainteresowania, gdy przedstawiciele innych dzielnic tylko 15%.

Wielkopolanie są więcej w sobie zamknięci, niż Polacy z innych dzielnic. I to w stosunku 2 do 1.

Wielkopolanie jednak w pracy są powolniejsi od braci z innych dzielnic Polski. Jednakże, pracując powoli, Wielkopolanie wykonywają swoją pracę lepiej od innych. Stosunek pracy „pruska", do „ruska" i „galicjaka" można oznaczyć cyfrowo: 38; 28; 15.

Wielkopolanie są karni w gromadzie, ale mają mało ambicji dla wyróżnienia się od innych, co jest udziałem „rusków" i „galicjaków". Wielkopolanie nie lubią się „pokazywać", oraz nie potrafią tak się chwalić, jak Polacy z dawnego Królestwa i Galicji.

Przy tem Wielkopolanie nie mają w sobie ducha opozycji. Daje się to najlepiej widzieć w polityce naszej na East Side!

Natomiast Górale i Rusini są urodzonymi opozycjonistami.— Mają oni 70% instynktu opozycyjnego, Galicjanie i Mazurzy 44%, a Wielkopolanie 23%.

Skrzydło u wiatraka zowie się śmigą.

Poradnik Dobrego Zdrowia

O KWAŚNEM MLEKU.

Artykuł Napisany Na Podstawie Zapisków E. Miecznikowa w Instytucie Pasteur'a w Paryżu.

(Ciąg dalszy).

Lud oddawna szukał sposobów zapobieżenia gniciu pokarmów. Jednym z najpospolitszych był dodatek kwasu, np. octu. Potrawy, które kwas zawierają, albo wytwarzają, nie potrzebują oczywiście tego dodatku. I dlatego te produkty zwierzęce lub roślinne, które zawierają cukier i które w następstwie kwaśnieją, mogą się opierać rozkładowi.

Mleko kwaśnieje, lub przerobione zostaje na różne rodzaje serów mogących dłuższy czas oprzeć się rozkładowi. Niektóre jarzyny kwaśnieją (kapusta, buraki, ogórki), mogąc następnie również przez długi czas oprzeć się procesom gnicia. Niedość jednak na tem: kwaśne mleko nietylko bowiem samo nie gnije, ale zapobiega również gniciu mięsa!— Wiedzą o tem dobrze niektóre ludy, które kawałki mięsa chronią w ten sposób przed gniciem, że przechowują je w kwaśnem mleku.

Szereg ciekawych doświadczeń, wykonanych na zwierzętach a później na ludziach, pozwolił ustalić, że kwas mleczny wprowadzony do organizmu w kwaśnem mleku, zmniejsza wydatnie gnicie w jelitach. Okazało się, że spożywanie pokarmów przeważnie mięsnych, — zwiększa gnicie w przewodzie pokarmowym. Natomiast codzienne spożywanie kwaśnego mleka zmniejsza w bardzo znacznym stopniu gnicie nawet wówczas, jeżeli oprócz kwaśnego mleka wprowadzamy ponadto znaczne ilości pokarmów mięsnych. Ważnym jest również fakt, że na długo jeszcze po zaprzestaniu picia kwaśnego mleka, gnicie w jelitach jest hamowane przez obecność mikroba wywołującego kwas mleczny, zagospodarowanego w jelitach od czasu spożywania kwaśnego mleka.

Od setek lat człowiek bronił się przed nadmiernemi procesami gnilnemi w przewodzie pokarmowym przez spożywanie pokarmów kiszonych i mleka kwaśnego.

Kwaśne mleko spożywają wszystkie ludy, przyrządzając je w rozmaity sposób i nadając mu rozmaite nazwy. W Egipcie piją „Leben raib", w krajach bałkańskich „Yaourth", w Algierze rodzaj „Leben" odróżniającego się jednak od egipskiego. w Rosji piją duże ilości zwykłego mleka kwaśnego lub mleka przygotowanego i skwaszonego wskutek dodatku fermentu; w Afryce południowej dla wielu szczepów miejscowych kwaśne mleko stanowi główne pożywienie, zaś mięso spożywane jest tylko w czasie dużych uroczystości. — Na wyżynach Nyassa-Tanganyka, podobnie Zulusi i Ouankondowie spożywają jako główną potrawę — świeże sery posypane solą. W Afryce zachodniej niektóre szczepy odżywiają się prawie wyłącznie kwaśnem mlekiem, podczas gdy słodkiem mlekiem nacierają sobie skórę, by nadać jej miękkość i elastyczność.

Kwaśne mleko lekarstwem przeciw przedwczesnej starości.

Dr. Nogueire napisał do Miecznikowa list z Afryki zachodniej, w którym doniósł mu o dziwnem zjawisku: wśród Mossamedów zauważył on uderzającą ilość świetnie zachowanych starców w pełni sił i zdrowia. Noueire podkreśla, że ludzie ci odżywiają się głównie kwaśnem mlekiem.

Dr. Lima napisał dłuższe sprawozdanie do Miecznikowa z południowej Angoli, donosząc mu, że znalazł tam znaczną ilość ludzi długowiecznych i starców suchych, ale i rzeźkich i wytrzymałych na trudy długich podróży i wysiłków fizycznych. Wszyscy ci ludzie żywią się prawie wyłącznie kwaśnem mlekiem.

Grigoroff stwierdził w Bułgarji, wśród ludności odżywiającej się głównie rodzajem kwaśnego mleka: yahourt'em, znaczną ilość starców stuletnich.

Simine znalazł na Kaukazie kilku osobników, którzy osiągnęli rzekomo wiek 140 względnie 180(!) lat. Otóż ludzie ci żywili się omal wyłącznie chlebem, masłem i kwaśnem mlekiem.

Wydaje się zatem — pisze Miecznikom, — że kwaśne mleko lub jakikolwiek produkt mleczny, zawierający w dostatecznej ilości kwas mleczny i tworzące ów kwas laseczniki — mogą w znacznym stopniu zahamować nadmierne procesy gnilne i rozkładowe w jelitach, usuwając w ten sposób zatrucie organizmu i odsuwając o szereg lat przedwczesne procesy zużycia i starość.

Dr. L. G.

(Dokończenie nastąpi).

Marja Rodziewiczówna :-: Jerychonka :-: POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy)

— Tylko ukrycie zbrodni! — odparł Oryż.

— Nie. Uniknięcie skandalu, śmiertelnego dla mnie.

— A mnie co do tego!

— Mam cię za przyjaciela.

Oryż ramionami ruszył. Nie myślał wcale dopomagać Faustangerowi; ale zastanowił się, co Magda uczyni, co postanowi i czy bezpiecznie jest zostawić tego człowieka bez czucia, tu w tym parku i w tych rękach?

— Czegoż ty właściwie chcesz odemnie? — spytał.

— Zebyś stanął na mojem miejscu. Tyś go znalazł na drodze, tyś go opatrzył, tyś go poratował. Ty — to pierwszy lepszy, a ja...

Urwał i dokończył jakby do siebie:

— W naszym rodzie nie wycierano ławek sądów karnych.

Oryż ironicznie się uśmiechnął.

— „Gdy odejdę, caput z Osieckim! Z pośpiechu nie obmyślili, że go mogą z pierwszej lepszej góry zrzucić w strumień. Niepotrzebnie mnie wmieszali; teraz, gdy odejdę, uczynią to niezawodnie. A on żyje i żyć może. I cobym Magdzie powiedział? Wlazłem po szyję w kryminał!"

Faustanger oczu z niego nie spuszczał. W tej chwili Stefan nadbiegł z żądanemi przedmiotami.

Oryż, jak umiał, ranę obwiązał, a potem rzekł:

— Niech Stefan dostanie wóz prosty i spokojne konie, niech liberję zdejmie, w byle co się ubierze, słomą wóz wypcha i tu przyjedzie.

Faustanger odetchnął, rzucił się, aby go porwać w objęcia. Oryż się usunął.

— Powoli, ja ci nic dobrego nie robię, ani cię myślę ratować. Człowiek żyje, muszę go stąd wywieźć. Jeżeli kto zdradzi lub mi przeszkodzi, powiem całą prawdę. Jeżeli będę mógł milczeć, to i owszem, tymczasem dla ciebie. Tymczasem, powiadam, bo ten człowiek nie należy do mnie. Ma żonę, którą zaraz rano sprowadzę i objaśnię. W tedy od niej zależeć będziecie.

Faustanger był tak wyczerpany wstrząśnieniami i wrażeniami tej nocy, że gdy się uspokoił co do najgwałtowniejszej kwestji, o innych, dalszych, nie miał siły myśleć. Upadł na ławkę i tylko nadsłuchiwał, czy Stefan nie wraca.

Oryż także do rozmowy nie miał ochoty.

Usiadł przy rannym i upatrywał życia na twarzy. Tak upłynęła może godzina.

Nareszcie turkot wozu przerwał ciszę. Baron odetchnął.

— Nikt cię nie widział? — spytał żywo hajduka.

— Nikt. Udało się — odparł lakonicznie.

— Trzeba żwawo, jechać, bo dzień niedaleko.

— Półtorej godziny — odparł spokojnie sługa. Miesiąc zaraz zajdzie. Będzie bezpieczniej. Nad ranem ludzie mocniej śpią. Pani baronowa pytała, czy żyje i wzywa pana barona.

— Jużem ci niepotrzebny? — zagadnął Faustanger. gdy we trzech włożyli rannego do wozu i Oryż przy nim zajął miejsce.

— Ty mi nigdy nie byłeś potrzebny, a dziś chyba najmniej. Idź spać i rozmyślać, a w każdym razie do śledztwa bądź gotów. No, ruszaj, Stefan.

W drodze, pod wpływem trzęsienia, ranny się ocknął i parę razy jęknął. Nie mogli zwolnić, ani opatrunku poprawić, bo na wschodzie coraz bardziej jaśniało. Spotkali parę fur, ale nikt na nich nie zwrócił uwagi. Bez wypadku i przeszkody stanęli na miejscu pod plebanją. Znaleźli drzwi, jak je zostawił Oryż, niezamknięte i dom uśpiony. Wnieśli rannego do pokoju malarza, umieścili na łóżku. Stefan co rychlej odjechał.

Wtedy Oryż, który całą drogę rozmyślał, co i jak urządzić, zdjął opatrunek i płótno spalił, a chustkami swojemi je zastąpił. Potem poszedł do proboszcza i zbudził go bez ceremonji.

— Stryju, mamy umierającego w domu. Proszę żwawo wstawać i słuchać! Było tak: poszedłem sobie za miasto na spacer. Podobało mi się, więc się odbiłem daleko. Słyszę, ponad gościńcem coś jęczy. Znalazłem rannego człowieka w kałuży krwi. Jak umiałem, opatrzyłem, a że właśnie trafiła się fura, włożyłem go z chłopem w słomę i tu przywiozłem.

— Awantura! Budź zakrystjana; niech dają znać na policję. Gdzież ten umierający?

— Wnieśliśmy do mojej stancji. Niech go stryj popilnuje. Ja skoczę po lekarza. Tego człowieka ja znam.

Po chwili opowiadał lekarzowi tę samą bajeczkę, prowadząc go do chorego.

Doktor znalazł ranę nie śmiertelną, ale stan groźny wskutek wielkiej utraty krwi i odsłabienia. Oryż, jak najęty, pobiegł do policji, do apteki, wszędzie kolportując swoją opowieść. Opowiadał każdemu, kogo spotkał, ze stereotypową wiernością umyślnie ,aby zapobiec innym wersjom. Gdy dzwoniono na mszę świętą, całe miasteczko wiedziało o wypadku.

Urzędnik spisał protokół, chciał puścić na trop żandarmów, ale go Oryż powstrzymał.

— Za parę dni, gdy się poprawi, sam powie, jak i co było. Ja go znam; żona tu niedaleko, zaczekajmy trochę. Rzecz się sama wyjaśni; jestem przekonany, że nikogo ścigać nie trzeba będzie.

Ułatwiwszy się z tem, co było najpilniejsze, pobiegł na spotkanie Magdy. Gdy go spostrzegła na drodze, zrozumiała, że coś się stało i przemówiła po francusku.

Oryż nie wezwany wskoczył na bryczkę i rzekł:

— Piekielna noc! Gdybym choć był pewien, żem postąpił wedle myśli pani! Pan Filip leży na plebanji ranny.

Drgnęła i spojrzała nań bystro.

— Nie żyje! Pan tak mówi, by mnie oszczędzić. Niepotrzebnie. Ten człowiek zabił siebie już dawno!

— Żyje i żyć będzie. Nigdym pani nie kłamał.

— Skądże się znalazł na plebanji?

— Ja go przywiozłem. Znalazłem rannego na drodze. Był już doktor i policja. Czy pani go chce zobaczyć?

— Naturalnie. Takie jego niedole należą do mnie.

Oryż kazał zawrócić na plebanję i Magda po chwili weszła do izby, gdzie chory leżał.

Otworzył już oczy, ale był jakby błędny; na jej widok zadrżały mu powieki, poruszył ustami.

Był tak zmieniony, że go ledwie poznała. Popatrzała chwilę bardzo poważnie i smutno; potem powitała księdza i doktora, który ją znał.

— Pan mi powie, co trzeba przy nim robić, jaki porządek lekarstw i opatrunków — rzekła zcicha.

Zadnych scen, ni jęków. Dowiedziała się o swych obowiązkach dozorczyni; zajęła miejsce obok posłania i zaczęła je spełniać cicho i delikatnie, o nic więcej nie pytając.

Nawet Oryż nie odkrył z jej rysów, czy bardziej cierpiała, czy też rozdrażniona była wypadkiem. Ofiarował się jej z pomocą, ale odmówiła.

— Pan odpocznie i zaśnie. Potem zamęczę pana poleceniami i prośbami. Tymczasem trzeba tylko wysłać depeszę do Maryni i czekać, co Bóg da.

Zwróciła się do proboszcza:

— Darujcie, taki wielki kłopot.

— Co za gadanie! — ksiądz przerwał. — Daj Boże go uratować od śmierci doczesnej i wiecznej. Biedny szaleniec!

(Ciag dalszy nastapi)

SPORT W POLSCE

Wiemy, czem jest sport w Stanach Zjednoczonych, ale o życiu sportowem w Polsce Polonja amerykańska posiada bardzo słabe pojęcie. Pewne zainteresowanie się tem życiem okazało się dwa lata temu z racji udziału Polski w Olimpjadzie w Kalifornji, oraz ostatnio z powodu przyjazdu do Chicago polskiej drużyny pięściarskiej. Pozatem było „głucho wszędzie, ciemno wszędzie." Korzystamy zatem ze sposobności i podajemy tutaj za „Ilustrowanym Kurjerem Codziennym" w Krakowie, ciekawe uwagi i spostrzeżenia o życiu sportowem w Polsce.— Może nie wszyscy w Polsce zgadzają się z przytoczonemi wywodami, może autor tego artykułu widzi wszystko w zbyt ciemnych kolorach, mimo to przecież musi być w tem choć część prawdy, w przeciwnym razie nie pisanoby o tem. Ale oto artykuł:

GROŹNE SPOSTRZEŻENIA.

Sport polski doznał ostatnio bardzo niemiłych porażek. Przegrane reprezentacji Polski w piłce nożnej z Danją 2:4, ze Szwecją 2:4, Warszawy z Budapesztem 1:7; przegrane tenisistów Legji z Rot-Weissem 1:4, reprezentacja Polski z Francją 2:3, porażka bokserów w Ameryce 1:7, — przegrana Jędrzejowskiej w Berlinie, porażki kajakowców na Dunajcu, to całość, która dowodzi, że mimo pomyślnych horoskopów w jesieni ub. roku — nie idziemy w sporcie naprzód, stoimy conajwyżej na miejscu. A wiemy, że nie posuwać się naprzód, to znaczy w sporcie — cofać się. Niepowodzenia udowodniły jasno, że jesteśmy w wielu gałęziach sportu znacznie jeszcze słabsi od zagranicy.

Niewątpliwie porażki te musiały wywołać wśród społeczeństwa polskiego pewne przygnębienie i napewno je wywołały. Wzorując się na Włochach czy Niemczech, i my liczyliśmy na ambicję naszych reprezentantów, na zacięcie i upór — tymczasem walory te, aczkolwiek niewątpliwie reprezentowane w najwyższej skali przez naszych reprezentantów, okazały się niewystarczającemi na pokonanie rutynowanych przeciwników zagranicznych.

Bo trzeba pożegnać się ze zwalaniem winy na „szczęście" przeciwnika. Ten kto widzi dane spotkanie, może powiedzieć, że rzeczywiście Polacy tu i ówdzie byli lepszymi, że przeciwnikowi „udało się" nas pokonać, ale dla szeregu osób w kraju, a przedewszystkiem zagranicą pozostanie zawsze na pierwszym planie sam wynik — sama porażka.

W takich stosunkach trudno mówić o pechu, skoro za pech w większości wypadków uważamy wadę, może ogólną rasy słowiańskiej, słabość akcji i łatwość „załamywania się" — cechy niemal zupełnie nieznane u Aglosasów, Germanów i t. d.

Mojem zdaniem przyczyn naszych porażek należy szukać gdzieindziej. Należy je przedewszystkiem szukać w małem usportowieniu naszego społeczeństwa. Traktując rzecz od podstaw, należy się zastanowić, czy wogóle nasze społeczeństwo można uważać za społeczeństwo sportowe.

Duża ilość osób chodzi na mecze, z wyróżnieniem ligowym. Liczba ta wprawdzie zmniejszyła się dość znacznie, ze względu na kryzys. Ale większość tych „kibiców" meczowych — to ludzie, którzy nigdy w życiu bodaj, a w najlepszym wypadku gdzieś, w dzieciństwie, zajmowali się grą w piłkę. Nie można więc mówić o sporcie tej części społeczeństwa. Napewno ten typ „sportowców" nie posunie sportu naprzód, nie przyczyni się do podniesienia naszych piłkarzy czy tenisistów.

Spójrzmy na grupę osób, które ubiegają się o POS. Czy tam także może być mowa o sporcie? Znakomita większość osób, ubiegających się o POS ogranicza „swój" sport do tych kilku treningów, które nieodzowne są do zdobycia odznaki. Potem już nie zaglądają na boisko, aż do następnej próby.

I tutaj także nie można mówić o przywiązaniu do sportu, o kulturze sportowej. Być może, że następne pokolenia nauczą się pracy sportowej przez te właśnie odznaki sportowe, ale narazie próby o POS posiadają raczej znaczenie zewnętrzne, reprezentowane przez samą odznakę POS, niż to głębsze znaczenie kultury sportowej.

Pójdźmy jeszcze dalej i przyglądnijmy się temu, co się dzieje w pogodny dzień na plażach i rzekach. Czy te rzesze kąpiące się można nazwać sportowcami? Oczywiście nie negujemy kolosalnego znaczenia zdrowotnego, jakie posiada dla mieszkańców miast kąpiel słoneczna i wodna, ale wśród tej masy nie może być mowy o sporcie.

Kąpią się, opalają się na bronzowo, są zdrowi. I to bodaj posiada najważniejsze znaczenie społeczne. Ale o sporcie ludzie ci nie chcą wiedzieć bo wtedy musieliby regulować swoje godziny kąpieli, musieliby ograniczać się w tem i owem.

Podobnie jest z rzeszami kajakowców, którzy parami snują się po rzecze. I tam może być mowa tylko o przyjemnem spędzaniu czasu, a nie o sporcie. Najlepszy dowód w tem, że we wszystkich konkursach kajakowych startuje niewspółnie mała w stosunku do ogólnej liczby kajakowców, liczba zawodników.

Na kortach tenisowych jest także dość znaczny ruch. Ale spytajmy się, ile osób z tej masy dochodzi do tych najdrobniejszych mało znaczących wyników. Większość z nich uchyla się od sportu i ogranicza się do godziny biegania po korcie. Czynność ta, podobnie jak i gimnastyka w salach czy na boiskach, ma znaczenie raczej odtłuszczające, niż sportowe. Wszystko to można w najlepszym razie, podkreślamy w najlepszym razie, nazwać wychowaniem fizycznem, ale nie sportem.

Jeśli już jesteśmy przy tym temacie, to warto się zastanowić nad działalnością Miejskich Komitetów W. F. Komitety te w niektórych miastach funkcjonują bardzo sprawnie, w innych nieco mniej, w niektórych wykazują gwałtowną chęć do zamarcia.

W pewnej mierze winne temu ostatniemu objawowi są rady miejskie, które przyznają śmieszne wprost sumy na wychowanie fizyczne i przysposobienie wojskowe. Sumy te w większości wypadków nie wystarczają na pokrycie kosztów prowadzenia ćwiczeń i opłacenie kadr instruktorskich, która przecież nie może być amatorską.

W pewnych miastach wybudowano boiska komitetowe. — Gdzieniegdzie komitet doszedł do boiska poprostu przez eksmisję jakiegoś klubu. Kto wie, czy dla pewnej sfery osób, przejęcie boisk nie będzie korzystnem, ale pod jednym warunkiem, mianowicie pod tym, że każdy mieszkaniec miasta o każdej porze dnia będzie miał dostęp na boisko, — gdzie zastanie sprzęt sportowy i instruktora.

Niestety tak nie jest. Buduje się boiska, ale robi się bardzo niewiele, aby istniejące tereny sportowe zaludnić. Stoją one przez większość dnia pustką, a popołudniu ugania się po niem kilku sportowców, którzy uprawiają sport, bez należytego planu i programu.

Brak kadr instruktorskich daje się wyraźnie odczuć. Cała masa ludzi, którzy przechodzą przez prowincjonalne i centralne kursa instruktorskie, ginie prawie bez śladu. Dużo trafia się wypadków, że ci, — którzy kursa te kończą, później nie okazują ochoty do wykorzystywania swego doświadczenia. Bo dużo z tych osób traktuje kurs, jako przyjemne spędzenie czasu, a później nie uważa za stosowne objęcie roli kierownika, czy trenera.

Brak sił kierowniczych daje się także wybitnie odczuć. W wielu klubach sprawa ta natrafia na coraz to większe trudności, a ciekawe stanowisko władz wobec sportu klubowego odstrasza coraz to większą liczbę tych bezinteresownych ideowych pracowników.

Nie wiemy, czy boiska miejskie potrafią prowadzić radcowie miejscy bezinteresownie. Raczej przypuszczać należy, że ich nie poprowadzą. Że w miejsce bezpłatnych, ideowych pracowników trzeba przyjąć całą armję płatnych funkcjonarjuszy. — Jak wtedy będzie się przedstawiała sprawa wychowania fizycznego, gdy i dziś sumy na ten cel są tak małe— nie wiemy.

Jak więc widzimy, obraz naszego życia sportowego w powyższem oświetleniu wypada niezwykle ponuro. Wskazywaliśmy już niejednokrotnie na dziwne ustosunkowanie się do sportu. W pewnych wypadkach wyglądało to, na tępienie wprost sportu zawodniczego. I dziś mamy skutki — porażki na każdem polu, gdzie spotykamy się z Europą. Z temi krajami, gdzie miast doktrynerstwa i teoryzowania, wprowadzono jedynie racjonalną zasadę współpracy rządu, samorządu i społeczeństwa nad wychowaniem fizycznem i sportowem.

U nas przeciwnie. Usiłuje się wywołać silny rozdźwięk między sportem a wychowaniem fizycznem, zamiast łączyć te dwa pojęcia — rozdziela się je sztucznie, uznając sport za coś niegodnego człowieka kulturalnego. Ale potem znajduje się okazję rozdzierania szat i wskazywania z wielkim gestem na przegrywających zawodników: patrzcie — macie, sportowcy i tak przegrywają — trzeba ich zatem wogóle usunąć. Nikt zaś nie patrzy głębiej na to zagadnienie, nie spojrzy, że dzisiejsze wyniki są jedynie skutkiem długo już trwającej antysportowej akcji którą nazwaćby można wprost nagonką.

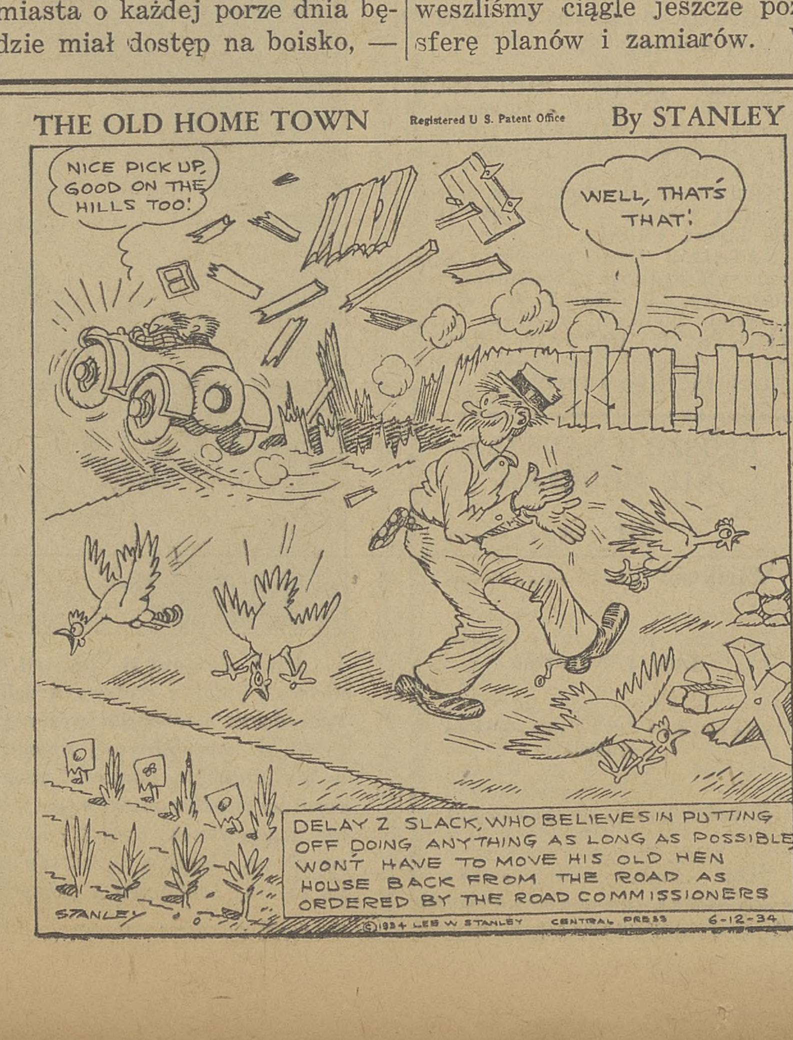
Ciekawi jesteśmy jak będziemy wyglądać na Olimpjadzie w 1936 roku w Berlinie? Jak dotąd — słaba zresztą anemiczna akcja — P. K. Ol. nie trafiła jakoś na zrozumienie ogólne. Nic się nie słyszy o akcji przygotowawczej, nie weszliśmy ciągle jeszcze poza sferę planów i zamiarów. W pewnych okręgach zorganizowano zawody lekkoatletyczne (Śląsk) i do tego ograniczono się. Ciągle jeszcze idziemy dość chaotycznie i w niewiadomym kierunku. Czyżby oznaczało to, że nasze sfery kierownicze mają zamiar zrezygnować z udziału w igrzyskach olimpijskich w 1936 roku?

W każdym razie ostatnie wyniki naszego sportu powinny wywołać otrzeźwienie. Nie jest jeszcze zapóźno! Jeszcze jest czas na przebudzenie społeczeństwa w przededniu Olimpjady. Można tego przebudzenia dokonać, ale tylko zapomocą wielkiej akcji uświadamiającej, akcji zwracania uwagi każdemu na konieczność uprawiania sportu, akcji mogącej porwać tłumy młodzieży do pracy.

Trzeba jednak wykrzesać ten ogień entuzjazmu, który np. we Włoszech postawił całe społeczeństwo na nogi. Jeśli tego nie dokonamy, Olimpjada w Berlinie a więc posiadająca specjalne dla nas doniosłe znaczenie, może zastać nas nieprzygotowanemi. Możemy doczekać się, że na stadjonie w Grunewaldzie ani razu nie pokaże się flaga polska na głównym maszcie, że Polska nie znajdzie się wśród narodów zwycięskich.

Czy to jest celem obecnej akcji? W. D.

THE OLD HOME TOWN Registered U. S. Patent Office By STANLEY



Z Kazimierzowa.

Dnia 2go czerwca, państwo Leon i Joanna Doman, zam. pnr. 2310 So. Trumbull ave., obchodzili 15-tolecie pożycia małżeńskiego i z tej okazji urządzili miłą zabawę dla swoich krewnych i znajomych w sali Sokoła, pnr. 1923 W. Cermak Rd., na której to zabawie przygrywała orkiestra Jana Palucha. Bawiono się do późnej pory. Państwo Leon i Joanna Doman otrzymali dużo cennych upominków. Obecni na tej uroczystości byli: Państwo Jan i Antonina Wieczorek, Józef i Teresa Doman, Wiktor i Teresa Doman, Wacław i Eleonora Doman, Franciszek i Leokadja Wieczorek, Edward i Julja Plocki, Katarzyna Dudek, Aleksander i Franciszka Jaworek, Tomasz i Weronika Echert, Antoni i Agnieszka Tomaszewscy, Leon i Francisz ka Maciejewscy, Chester i Emilja Dankowscy, Michał i Franciszka Opielińscy, Paweł i Rozalja Rozek, Franciszek i Gracja Krauza, Jan i Katarzyna Chomic, Stanisław i Franciszka Burek, Jan i Mae Peters, Antoni i Rozalja Richert, Edward i Rozalja Derengowscy, Franciszek i Franciszka Andrysiak, Maryanna i Stanisław Morek, Andrzej i Katarzyna Gall, An-Antoni Goreccy, Antoni i Anna Kraft, pp. Franciszek Daniel, pp. Kleofas Pettkoske, pp. Franciszek Labny, pp. Władysław Wojtowicz, Jan i Anna Ciba, Walter M. Andziewicz, Jan Stoga, Peter Lntynsky, Edmund Doman, Clarence Plocki, George E. Mocny, Walter Grupa, Tomasz Majchrzak, George Kottal, Aleksander Korbas, Jan Paluch, Józef Wiencek, Franciszek Mrakowa, Gene Echert, Jan Malanowski, I. F. Dankowski, Antoni Górecki, Józef S. Hudak, Franciszek Suder, Wincenty Tomaszewksi, Zygmunt Korbas, Franciszek Kowalski, Max. Lempkowski Stanisław Raczkowski, Jan Bobek, Dorota Wieczorek, Leokadja Wieczorek, Zofja Wieczorek, Florentyna Doman, Klementyna Jaworek, Antonette Berezewska, Lillian Wieczorek, Leona Kroak, Agnieszka Toma szewska, Bernice Wielgos, Estele Korbas, Cecylja Doman, Emilja Doman, Marjanna Tomaszewska, Zofja Towaszewska, Henryka Mulewska, Helena Grupa, Elżbieta Michalek, Agnieszka Chomic, Violet Kozłowska, Stella Zogurska, Bernice Maciejewska, Eulalja Pettkoske, Rozalja Smith, Kenneth Wieczorek, Robert Richert, Tomasz Labny, Jan Niemier, Wal ter Berezewski, Leon Berezewski, Teodor Doman i Władysław Andziewicz.

Tundra oznacza trzęsawisko bez drzew i bujnej roślinności, pokryte tylko liściastym mchem, przez większą część roku zamarznięte.

SISTERS OF THE SKILLET!



STOW. ADWOKATÓW POLSKICH BĘDZIE REPREZENTOWANE NA ZJEŹDZIE W CLEVELAND.

W ub. piątek wieczorem, w jednej z sal domu Związek Polek odbyło się miesięczne posiedzenie Stowarzyszenia Adwokatów Polskich, przy współudziale kilkudziesięciu członków, a pod przewodnictwem prezesa mecenasa Franc. Janiszewskiego. Odczytanie protokółu przez sekretarkę p. Błaszczeńską poprzedziło obrady, jakie się na porządku dziennym wieczornej sesji znajdowały.

Sprawa zbliżającego się II-go Krajowego Zjazdu adwokatów polskich w Cleveland była głównym tematem obszernych dyskusji; jak wiadomo zjazd ten odbędzie się jednoczesnie z konwencją Stowarzyszenia Lekarzy i Dentystów Polskich w Ameryce; Zjazd wspomniany przypada w dniach 23, 24 i 25 lipca, to znaczy w sobotę, niedzielę i poniedziałek.

Doroczny kongres prawników polskich, względnie polskiego pochodzenia wzbudził wielkie zainteresowanie, nietylko wśród palestry Polsko-Amerykańskiej lecz także w sferach czysto Amerykańskich, a nawet jeden z bardziej znanych miljonerów w m. Cleveland zaofiarował swój jacht do użytku członków.

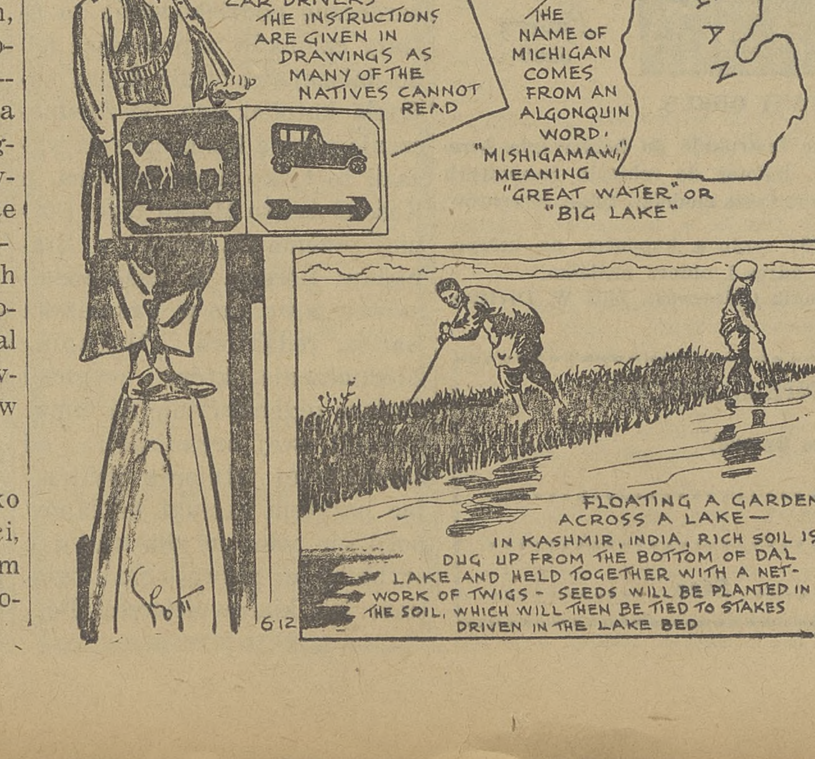
Ogółem do Cleveland pojedzie 18-tu członków Stow. Adwokatów Polskich w Chicago, tak, że tutejsza palestra będzie licznie, na tym zjezdzie, reprezentowana.

W dalszym ciągu piątkowej sesji omawiano cały szereg spraw w odniesieniu do pracy organizacyjnej jak i praktyki zawodowej. Dłuższa dyskusja toczyła się nad orzeczeniem wydanem przez prokuratora generalnego Otto Kernera, a które opiewa, że osoby praktykujące prawo nielegalnie będą pociąganie do odpowiedzialności sądowej; wedle opinji prokuratora sporządzenie jakichkolwiek dokumentów legalnych jak kontrakty kupna lub sprzedaży, dzierżawy, testamentów, weksli tytułów własności, aktów hipotecznych, wymaga posiadane przez daną osobę, licencji adwokata.

Stowarzyszenie Adwokatów Polskich, chcąc pospieszyc z pomocą prasie polskiej, zwróciło się ze stosowną petycją, pod adresem Stanowej Izby Adwokackiej, a także i Chicagoskiej z prosbą o przyznanie członkom stowarzyszenia prawa, a raczej przywileju ogłaszania się w pismach polskich. Starania te nie odniosły jednak pożądanego sku tku, tem nie mniej zorganizowana palestra polska w Chicago uchwaliła w inny sposób odwdzięczyć się wydawnictwom dzienników polskich, a mianowicie uchwalono od czasu do czasu pomieszczać na szpaltach gazet polskich platne artykuły. Jak widać Stowarzyszenie Adwokatów Polskich odnosi się bardzo życzliwie w stosunku do prasy naszej i stara się uczynić wszystko co tylko jest możliwe, aby okazać pismom naszym materjalne poparcie.

Na ostatniem zebraniu omawiano także sprawę reprezentacji stowarzyszenia na II-gim Zjeździe Polaków z Zagranicy w Warszawie; w następstwie dłuższej w tej materji dyskusji uchwalono sprawę wyboru delegata oddać w ręce prezesa mecenasa Franc. Janiszewskiego, a ci, którzyby zechcieli pojechać na wspomniany zjazd do Polski proszeni są o łaskawe porozumienie się z prezesem. Na posiedzeniu tem zapadła także uchwała urządzenia wycieczki wspólnej w m. sierpniu do jednego z letnisk pobliskich; najprawdopodobniej piknik ten będzie urządzony w Powers Lake, gdzie znajduje się znane letnisko Aquilla, właścicielem którego jest dr. Leon Kozakiewicz; w tym celu powołany został do życia specjalny komitet z adw. Janem Rybickim na czele. Po wyczerpaniu porządku dziennego piątkowej sesji posiedzenie odroczono. Na zebraniu tem obecni byli: Franc. Janiszewski, Stefania Błaszczeńska, Tad. Niemira, Cz. Makowski, B. Nowogrodzki, K.B. Czarnecki, H. Biedka, referendarjusz Marcin Górski, W. Jaskowiak, A. Kucharski, Antoni Mazurek, Stefan Carynski, Stefan Adamowski, Edw. Piszatowski, Jan Rybicki, Stan. Werdell, Zenon Czesławski, Wenzel Love-Szydlowski, Wawrzyniec Zygmunt, Rajmund Drzymalski M. Kilanowski, Teodor Szmergalski, P. Cocot, P. Pallasch, A. Mysogland, J. Waynne-Wojnowski, Walery Fronczak, Leon Nyka, Kaz. Wachowski.

SCOTT'S SCRAPBOOK - - By R. J. Scott



Z Dekoven.

Z PARAFJI ŚW. WACŁAWA.

Zakończenie roku szkolnego w parafji św. Wacława na De Koven odbędzie się w niedzielę, t. j. dnia 17-go czerwca, o godzinie 8ej rano.— Abiturjenci przystąpią do spowiedzi w sobotę a w niedzielę do wspólnej Komunji św. na Mszy św., która będzie odprawiona na ich intencję. Po Mszy św. miejscowy proboszcz X. Sampoliński, wygłosi okolicznościową przemowę do kończącej szkołę dziatwy i ich rodziców i rozda dyplomy następującym: J. Franuszkiewicz, E. Heklowski, T. Niezgoda, S. Okowiński, T. Potempa, S. Przewoźnik, J. Piwowar, E. Such, T. Szott, E. Trojan, A. Trzcinka, J. Wall, B. Pachorz, W. Kozioł, H. Kosiec, G. Kwiek, A. Maguda, J. Niezgoda, G. Oleńska, M. Pietrzyk, J. Szczęść, E. Świder, W. Wądołowska i R. Żołna. Uprasza się wszystkich, ażeby tak upominki jak i kwiaty, jeżeli kto sobie życzy, wręczyli każdemu z graduantów lub graduantek, przy wyjściu dziatwy z kościoła.

*

W tym tygodniu w domu pp. Jakóba i Zofji z domu Cielak Piwowarów aż podwójna zapanuje radość, bo nietylko ich syn Jan otrzyma dyplom ale też ich córka, panna Helena Piwowar w dniu 14go czerwca otrzyma dyplom ukończenia cztero-letniego kursu szkoły wyższej.— Zaznaczyć tu wypada, iż panna Helena Piwowar, aczkolwiek młoda panienka, jednakże jest wielce uzdolnioną nie tylko pianistką, lecz też, od czasu śmierci p. Jana Geringera, piastuje urząd organistki przy parafji św. Wacława na DeKoven. — Jest ona dyrygentką mieszanego chóru; przełożoną starszego oddziału Bractwa Dziewic Różańcowych; interesuje się też wszystkiemi zagadnieniami życiowemi i nieraz zagmatwane sprawy rozwiązuje drogą samodzielnego rozumowania.

*

Nadzwyczajne posiedzenie Oddziału starszego Bractwa Dziewic Różańcowych odbędzie się we wtorek wieczorem, o godzinie 7:30 w klasie szkolnej. Ponieważ ważne sprawy przyjdą pod obrady na tem posiedzeniu, dlatego też zarząd prosi o obecność wszystkie członkinie.

*

Posiedzenie Tow. św. Apolonji odbędzie się w tę środę zaraz po południu w podkościelnej sali parafjalnej. Ponieważ niektóre z członkiń nie były obecne na kwartalnem posiedzeniu, dlatego zarząd prosi o ich obecność na tem posiedzeniu.

*

Posiedzenie Tow. św. Wita, No. 525, odbędzie się w podkościelnej sali pnr. 700 DeKoven ul. Posiedzenie rozpocznie się o godzinie 1:30 po południu.

*

Posiedzenie Tow. Dobroczynności p. o. św. Wincentego a Paulo odbędzie posiedzenie w poniedziałek wieczorem, o zwykłym czasie, w kancelarji parafjalnej.

*

Po dłuższych naukach, znów jeden członek zostanie przyjęty, w tę sobotę po południu, na łono kościoła katolickiego. — Jest nim Adolf Schwarz, zam. pnr. 14 S. Kedzie ave.

Z OKRĘGU 1-GO STOWARZYSZENIA W. A. P.

Koledzy: — Dziś wieczorem o godzinie 7:30 odbędzie się Bal Pożegnalny na cześć Gen. J. Hallera, w sali Zjednoczenia. Wszyscy koledzy jak jeden mąż obowiązani są przybyć i zadokumentować swą wdzięczność dla jego owocnej pracy dla weteranów. Równocześnie będzie to może ostatnia sposobność dla nas zobaczenia naszego Wodza, który zważywszy na jego podeszły wiek wątpliwem jest, aby jeszcze kiedy chciał zjechać do Ameryki. — Przybądźmy zatem jak najliczniej i pożegnajmy Pana Generała. — S. Krygowski, prez.; A. Trygar, wiceprez.; M. Górniewicz, wiceprezes; J. Burzawa, sekr.; J. Czerwiński, skarbnik.

Z Jadwigowa.

W najbliższą sobotę, w kościele św. Jadwigi, odbędzie się ślub p. Antoniego Śpiewaka, z panną Stanisławą Jendrzejczak.

*

Państwo Walenty i Wiktorja Kempscy obchodzić będą w przyszłą sobotę dwudziestolecie swoich zaślubin. Na Mszy św. w ich intencji podziękują Bogu za otrzymane łaski z prośbą o dalsze.

*

Posiedzenia towarzystw w bieżącym tygodniu: dziś, Tow. Polek św. Klary, Tow. św. Jacka i Tow. św. Jadwigi; jutro, Dwór św. Jana Ewangelisty, Tow. Polek św. Agaty i Tow. Błog. Jolanty; w czwartek, Dwór Mikołaja Kopernika, Tow. Jedność Polski i Tow. św. Stanisława Kostki; w piątek, Dwór Augusta Kordeckiego, Tow. Synowie Zjednoczonej Polski, Tow. Polek św. Łucji i Młodzieńcy Różańca św.

*

Tow. Imienia Jezus z powodu pikniku wczorajszego będzie miało posiedzenie w przyszły poniedziałek, w sali zwykłej i o zwykłym czasie.

*

W przyszłą niedzielę, w sali parafjalnej, odbędzie się popis dzieci z okazji zakończenia roku szkolnego. Siostry Nazaretanki przygotowały piękny i nader urozmaicony program. Koroną programu niedzielnego będzie rozdanie dyplomów abiturjentom przez miejscowego ks. proboszcza Franciszka Dembińskiego, C. R.

Z Town of Lake.

Dziś, we wtorek, dnia 12go czerwca, odbędzie się posiedzenie wszystkich prezesów, lub ich zastępców, w dzielnicy Town of Lake, tak męskich jak żeńskich, kościelnych i narodowych.

Posiedzenie rozpocznie się o godzinie wpół do 8mej wieczorem, w sali Juljusza Słowackiego, przy ulicach 48mej i Paulina. Będzie omawiana sprawa zorganizowania Komitetu Centralnego, który będzie się opiekował sprawami tyczącemi naszego Wychodźtwa, a zarazem jaki udział ma Polonja z Town of Lake wziąć w Dniu Polskim na tegorocznej Wystawie Światowej.

Ignacy Postanowicz, prezes Gminy 123; Jan Buksa, prezes Osady 19; Felix Kubiak, prezes Osady 18; Józef Sibik, prezes miny 143; A. Zygmuntowicz, prezes Osady 57; Marceli Gacki, prezes Związku Młodz. Polskiej; Antoni Olejniczak, prezes Bibljoteki Jul. Słowackiego; Adam Wróbel, skarbnik Bibljoteki Jul. Słowackiego i Roman Kowalewski, członek Komitetu Obywatelskiego.

Ważne Zebranie Federacji Polskich Studentów.

Niniejszem zawiadamiamy, iż regularne posiedzenie Federacji Polskich Studentów, odbędzie się we wtorek, dnia 19go czerwca, b.r. w Allerton hotelu, 701 N. Michigan ave. (Pokój 640), o godz. 8ej wieczorem punktualnie.

Ze względu na nader ważne sprawy jak: Zjazd Młodzieży w Chicago, który się odbędzie z końcem b. m., Zlot Młodzieży w Warszawie, itp.,— obecność wszystkich członków - delegatów jest pożądana.— Wszelkie szczegóły zjazdu będą omówione i dlatego też delegaci poszczególnych klubów obowiązkowo winni przybyć na powyższe zebranie. — Razem młodzi przyjaciele. — Za Federację Polskich Studentów, — **Eugenjusz Pawłowski**, prz., **Eugenja Koniuszewska**, sekr.

BACZNOŚĆ KOLEDZY WETERANI!

Placówka 90-ta Stow. Weteranów Armji Polskiej 1-go Pułku Strzelców Polskich, występuje gremjalnie na Bal Pożegnalny, jaki jest urządzony na cześć Gen. J. Hallera, w sali Zjednoczenia dziś wieczorem, o godz. 7:30, aby obecnością swą podziękować Generałowi za jego tak wielkie poświęcenie się dla nas weteranów. — S. Krygowski, prez., W. Sala, sekr.

Obiad Na Jutro.

Zupa kalafjorowa.
Pieczeń zbójecka.
Kartofle.
Fasolka Zielona.
Poziomkowy paj.
Kawa.

Zupa kalafjorowa.

Jeden duży lub dwa mniejsze kalafjory ugotować w słonej wodzie. Kilka ładnych drobnych cząstek wrzucić do wazy,resztę przefasować przez sito, rozprowadzić i zaprawić pół kwartą śmietanki rozbitą z trzema żółtkami. Podaje się z grzankami.

Pieczeń zbójecka.

Trzy funty pieczeni biodrowej zbić mocno, posmarować masłem, obłożyć pokrajaną cebulą, niech tak leży dwie godziny. Pół godziny przed podaniem rozpalić masło aż na bronzowy kolor, posolić pieczeń, opieprzyć, otarzać w mące, szybko zrumienić po obu stronach. — Pod koniec wrzucić parę plasterków cebuli, któremi była pieczeń obłożona, a gdy się też przyrumieni, podsypać na koniec łyżki mąki, a potem podlać kilku łyżkami rosołu i karmelem z dwóch kawałków cukru. Skoro się sos zaciągnie, wstawić jeszcze pieczeń na 10 minut, uważając aby się nie przypiekła. W środku powinna być różowa. Podając, pokrajać w cienkie plastry, a sos przecedzić i polać pieczeń na półmisku. Można do niej podać kartofelki, grzybki lub inne jarzyny.



SKROMNA POPOŁUDNIOWA SUKIENKA.

Anne Adams Modełko 1910.

Zamówić można tylko w wielkościach 36, 38, 40, 42, 44, 46, 48. Na wielkość 36 potrzeba 3⅝ jarda 36 calowej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres i numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr. ....
Wielkość ....
....
Imię i Nazwisko
....
Adres
Miasto ....
Stan ....

DO CHÓRU KALINA.

Koleżanki z Chóru Kalina, proszone są stawić się do sali Oaza, 1250 Milwaukee ave., we środę, o godzinie 8mej wieczorem w celu uczczenia gościa z Polski Majora J. Niezgodę, sekretarza Generalnego Zw. Śpiewaków i Muzyków w Polsce, który na zaproszenie Zarządu Głównego Z. Ś. P. w Ameryce bawi w Chicago, jak również we czwartek o godzinie 8mej wieczorem w sali Filaretów p. nr. 1238 Milwaukee ave., w tym samym celu. Niech ani jednej koleżanki nie braknie. — Stajmy przy haśle Kaliny Górą.

Genowefa Golanka, prezeska,
Franciszka Wójcik, koresp.

Do Abiturjentek Szkół Wyższych.

W obecnym czasie należałoby się zastanowić co każda zamierza ze sobą uczynić na przyszłość. Jeśli się zamierza dalej kształcić należałoby pomyśleć o instytucji gdzie główną rolę odgrywa dobre wychowanie, oraz wykształcenie otrzymane w kierunku gospodarstwa domowego jak wiedza kroju, szycia, sztuki kulinarnej itp. oraz innych przedmiotów z dziedziny wiedzy ogólnej. W tym wypadku przyznać trzeba, że Mundelein kolegjum mieszczący się tuż obok Loyola uniwersytetu p. nr. 6363 Sheridan road jest najodpowiedniejszą uczelnią dla każdej młodej panienki. — Jest to nowo zbudowany zakład żeński, kierowany przez Siostry nauczycielki. Oprócz licznych przedmiotów odbywać się tam będą wykłady języka polskiego staraniem Wydziału Oświaty Z. N. P. i już w następnym półroczu język ten wejdzie w życie. Niechaj zatem każda z was zastanowi się i zadecyduje gdzie się zamierza kształcić, a jeśli chodzi o bliższe informacje Siostry je z ochotą każdej udzielą.

Węgorz jest to ryba rzeczna koścista miękkopłetwa z postaci podobna do węża.

NOC.

Jak zmęczona płaczem kobieta,
Zmierzchło niebo perłowo-liljowe—
W gwiazd bledziutkich zdobione diżety.

Położyła dłonie srebrzyste
Noc pod głowę spłakanej ziemi
I wibruje srebrem księżyca
Nad oczami wpółprzymkniętemi.

Granat nieba czernią nasiąka,
Biały obłok puszyście się ściele: —
Odpoczywa ziemia strudzona
Na radosną świąteczną niedzielę...

Jerzy Zwrot.

Z Posiedzenia Panien Przy Szpitalu.

Na ostatniem posiedzeniu Pomocniczego Stow. Panien przy szpitalu Sióstr Nazaretanek nastąpiły wybory nowego zarządu, w skład którego weszły następujące panny: Florentyna Kilińska, prezeska, Emilja Sadowska, 1-sza wice-prez., Alicja Marszałek, 2-ga wice-prez., Zofja Betlejewska, rek. seks., Felicja Balczyniak, fin. sekr., Irena Wieczorowska, skarbniczka, Florentyna Ponic, kor. sekr., Mildred Cywińska, asystentka kor. sekr., Alicja Adler, „social chairman", Natalja Balcer, ma się zająć publikacją spraw towarzystwa, a w skład dyrektorów wchodzą następujące panie: Kornela Łuczak, Bronisława Zawadzka i Pelagja Suchomska, była prezeska.

Po posiedzeniu nastąpiły smaczne przekąski i zabawa karciana.

"Bridal Shower" Dla Panny Juzonis.

W środę, dnia 6go czerwca, w domu pp. Juzonis p. nr. 3500 N. Narragansett ave., grono przyjaciółek panny Jadwigi Juzonis urządziło dla niej niespodziankę t. z. „Bridal Shower" z okazji jej zamążpójścia. Panna Jadzia, córka pp. Juzonis, starych osadników trójcowskich, wychodzi zamąż za dra. Stefana Wójcika, znanego w kołach młodzieży trójcowskiej, dnia 16go czerwca, w kościele św. Trójcy.

Na zabawie obecni byli następujący: panie: Juzonis, E. Klepacka i W. Wackonis z córką Czesławą; panienki Anna i Helena Wójcik, siostry pana młodego, Janina i Stefanja Karwasińska, Klotylda Lewandowska, Irena i Eleonora Orlikowskie, Bronisława Truszkowska, Antonina Mirocha, Ludwika Skarbek i Anna Wilkiewicz.

Umówili Się.

— Gdzie się jutro zobaczymy?
— Gdzie chcesz.
— A kiedy?
— Jak ci wygodnie.
— Zgoda, a pamiętaj — nie spóźnij się.

HOUSEHOLD ARTS by Alice Brooks



MODNIE HEKLOWANY OBRUS.

W modełku 5160 znajdziecie wszelkie instrukcje do heklowania kwadratów jak na ilustracji i złączania ich, jakoteż do robienia rozmaitych artykułów, ilość materji i ilustrację ściegów. Cena modełka tylko 10 centów.

Prosimy przysłać dziesięć centów (10) wraz z kuponem, na którym należy wyraźnie napisać imię i nazwisko, adres i numer modełka.

Zamówienia przesyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Illinois.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

No........... **(Alice Brooks)**
Imię i Nazwisko ....
Adres ....
Miasto .... **Stan** ....

Przy Rozpoczęciu Budowy Nowego Stadjonu w Humboldt Parku.



W Humboldt Parku oficjalnie rozpoczęto budowę nowego stadjonu sportowego, o jaki zabiegali Komisarze Alfred Flynn i Tomasz S. Gordon.. Pierwszą łopatę ziemi przerzucił Harry Joseph, prezes Rady parków na zachodniej stronie miasta w obecności urzędników stanowych i powiatowych. Rycina przedstawia z lewej ku prawej stronie: członków Posterunku Pułaskiego, nr. 86 Amerykańskiego Legjonu, C. Carlstroma, Komisarzy Tomasza S. Gordona, Alfreda J. Flynna i Samuela Kostelnego; Nate Baltera, superintendenta parku; Edwarda Kaindla i Earl Bissetta. W stadjonie tym pomieszczenie znajdzie 8,000 osób.

Z Uroczystości Jubileuszowej Tow. Św. Florjana.

Onegdaj wieczorem, dnia 10 czerwca, Tow. św. Florjana Męczennika No. 408 Zjednoczenia P. R. K., przy parafji św. Jadwigi obchodziło 25-cio lecie swego istnienia w sali św. Jadwigi, przy ulicach Hoyne i Lyndale. Ucztę tą zapoczątkowano pięknym bankietem na całość której złożyły się smacznie przyrządzone jadło, a później przystąpiono do starannie opracowanego programu. Przewieleb. Ks. Kap. Franciszek Dembiński, C. R., proboszcz parafji św. Jadwigi otworzył uroczystość niedzielną krótką modlitwą, a p. J. Gasikowski zajął się następnie otwarciem uczty jubileuszowej, powołując na toastmitrza p. Jana Grzemskiego, dyrektora Z. P. R. K.

Ks. Dembiński odebrał przysięgę od 28miu nowo zwerbowanych członków przez p. Leona Krempecia, sekretarza protokółowego tego towarzystwa, któremu każdy z mówców oddał uznanie za jego pracę. Pani Marja Osuch, honorowa wiceprezeska Zjednoczenia P. R. K., była jedną z tych, która zasługi jego podniosła składając mu podziękowanie za jego wysiłki, a towarzystwu życząc jaknajlepszego powodzenia i rozwoju. Pani Klara Palczyńska, wiceprezeska Z. P. R. K., złożyła później temu popularnemu towarzystwu na Jadwigowie jaknajszczersze słowa podzięki uznania w imieniu p. prezesa Olejniczaka i w imieniu całego zarządu Zjednoczenia. W nagrodzie za wysiłki i poświęcenia dla dobra organizacji Zjednoczenia dekoruje ona następnie najzasłużeńszych pracowników towarzystwa przypinając najwyższe odznaczenie czyli złoty medal na piersiach p. Leona Krempecia, sekr. prot., dekorując następnie p. Józefa Wojciechowskiego, dzielnego skarbnika, p. Józefa Gasikowskiego, pierwszego prezesa towarzystwa ip . Władysława Gutowskiego, obecnego prezesa.

Na następnego mówcę powołany został Ks. proboszcz Fr. Dembiński, który najpierw złożył członkom towarzystwa serdeczne podziękowanie za ofiary członków zapraszając ich do dalszej pracy dla dobra kościoła katolickiego, bo Zjednoczenie jak się Ks. proboszcz wyraził to tylko mała dziecina, a Kościół św. to Matka jego. Później przemawia krótko p. Stanisław Lorenz, a następnego mówcę powołano p. Franciszka Barcia, redaktora Dziennika Zjednoczenia, który wygłosił dłuższe przemówienie na temat historji swej organizacji od samego jej istnienia wyliczając przytem zasługi kapłanów polskich położone dla niej i o szybkim jej rozwoju pod światłem ich kierownictwem. Później nastąpiła rywalizacja kobiet z mężczyznami mówił dalej p. Barć, dzięki czemu organizacja ta dużo zyskała.

Poczem nastąpiło przedstawienie reprezentantów różnych towarzystw uczestniczących w jubileuszu srebrnym przez p. Grzemskiego oraz podziękowanie wszystkim za uczestniczenie w nim złożone przez p. W. Gutowskiego, prez. Tow. św. Florjana i wręczenie przez niego p. Krempeciowi pierścienia z godłem Zjedn. P. R. K. za jego pracę dla dobra towarzystwa a tem samem dla dobra organizacji.

Na urozmaicenie całego tego programu złożył się śpiew kwartet i duet wykonany przez Chór św. Jadwigi, pod batutą p. E. Wiedemana, deklamacja wykonana przez małą H. Gutowską, monolog wypowiedzany przez p. Janinę Frontczak, a na zakończenie ogół odśpiewał „Boże Coś Polskę" i wszyscy udali się do górnej sali, aby tam spędzić resztę wieczoru na wesołej zabawie tanecznej.

W skład komitetu jubileuszowego wchodzili następujący członkowie: J. Gasikowski, W. Gutowski, J. Trocki, L. Krempeć, S. Grochowina, J. Wojciechowski, W. Zieliński, J. Dylong, I. Kosikowski, B. Sawicki i F. Szlenk.

Nowością Dla Pani Są...

...połączenia trójkolorowe, ubierające ogromnie sukienki domowe, niebieski, biały i czerwony — barwy francuskie — są stosowane z jedwabiu; modny jest żakiet i spodniczka w kolorze niebieskim — marynarskim (bleu-marin) i bluzka biało-czerwona.

...kostjumy wiosenne z czarnej lub ciemnej tafty. Odpowiednie są dla nich bluzeczki z muselinu lub lekkiego jedwabiu, o kolorach żywych, czerwonym, niebieskim lub zielonym.

...suknie z materjałów prążkowanych, zwłaszcza dla pań tęższych, gdyż wyszczuplają figurę.

...suknie na każdą porę dnia, dla pań w każdym wieku, w kolorze, obecnie najmodniejszym, czarnym i niebieskim — marynarskim.

...efektowne, duże węzły przy pelerynach.

...kołnierze z organdyny, ozdobione suto zakładkami, w kolorze białym, pod szyją małe, na plecach przechodzące w pelerynkę.

...kołnierze z muselinu, wycięte w formie płatków, otaczające szyję, naokoło jednakowe.

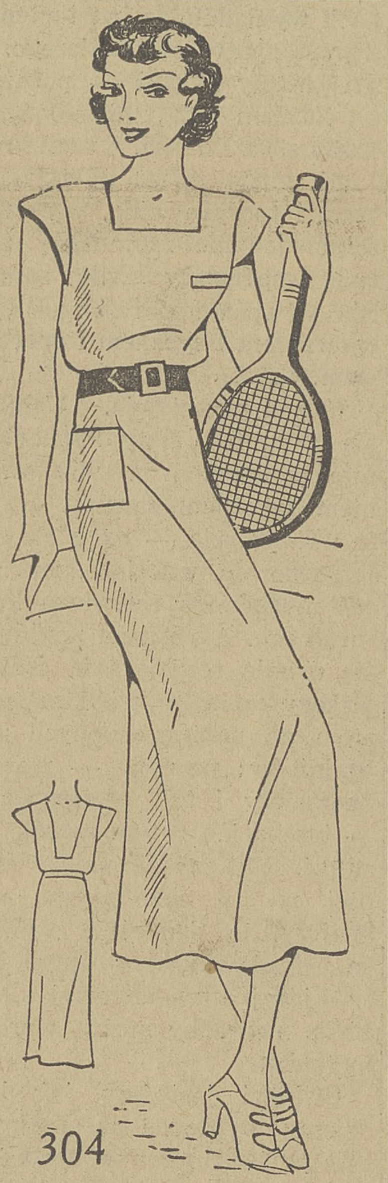
Mówimy: te bliźnięta, tych bliźniąt, te usta, tych ust, te drwa, tych drew.

Wielki zjazd członków Klubów Kiwanis.

Toronto, Kan. — Zjechali tu reprezentaci przeszło 1,870 klubów organizacji Kiwanis, z całego kontynentu Północnej Ameryki. Doroczną konwencję rozpoczęto celebracją „All Kiwanis Night". W konwencji bierze udział 83,000 członków.

Macedońscy przywódcy na wygnaniu.

Sofja, Bułgarja. — Wielu przywódców macedońskiego komitetu rewolucyjnego, którzy ostatnio byli aresztowani i przywiezieni do Sofji, zostali wczoraj skazani na banicję.



WYGODNA SPORTOWA SUKIENKA.

Modełko 304.

Nabyć można w wielkościach 14, 16, 18 lat, 36, 38, 40 cali w biuście. Na wielkość 16 potrzeba 2¾ jarda 39 calowej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres i numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr. ....
Wielkość ....
....
Imię i Nazwisko
....
Adres
Miasto ....
Stan ....

Alumni Kolegjum Św. Stanisława Kostki Baczność!

Na zabawie premjowej niedawno temu odbytej, a urządzonej przez Alumnów Kolegjum św. Stanisława Kostki, szczęście w premjowaniu pięciu kwot pieniężnych sprzyjało następującym: S. Hughes, Janowi Terebińskiemu, ks. Edwardowi Brzezińskiemu, C. R., proboszczowi Marjanowa, ks. W. Okulczykowi, C. R., i dr. J. J. Sroce. Wszyscy ci są niezmiernie uradowani z otrzymanych premji.

*

Następne posiedzenie Stow. Alumnów Kolegjum św. Stanisława Kostki, odbędzie się w poniedziałek, dnia 25go czerwca, w sali zwykłej i o zwykłem czasie. Przyją pod obrady ważne sprawy wymagające obecności wszystkich członków.

*

Władysław Pleśniak i Edward Kula, abiturjenci z klasy 1929, donoszą nam, że w sobotę, dnia 16go czerwca, w kaplicy Wyższej Szkoły im. Arcybiskupa Webera o godzinie 8:30 rano, odbędzie się Msza św. żałobna za zmarłych członków klasy 1929 r. Uprasza się członków Stow. Alumnów, a względnie abiturjentów z klasy 1929 r. do wzięcia udziału w tej Mszy św.

WEST PULLMAN.

P. Alojzy J. Niezgodzki, syn pp. Kazimierza i Klary Niezgodzkich, właścicieli apteki w West Pullman, abiturjent szkoły Wniebowzięcia N. M. P. i wyższej szkoły Mount Carmel, ukończył Uniwersytet Illinois „College of Pharmacy" i otrzyma dyplom aptekarza-chemika. Młody abiturjent jest członkiem Z. N. P. i Z. P. R. K. i jest znany wśród młodzieży w tejże okolicy.

*

Tow. Wieniec Młodzieży, gr. 2604 Z. N. P., urządza doroczny piknik w ogrodzie West Pullman, przy 123ej i Union ave., w niedzielę, 24go czerwca. Początek o godz. 2-ej po południu. Komitet uprzejmie prosi sąsiednie okolice o współuczestnictwo w temże pikniku.

Dwóch mężczyzn utonęło w zatoce.

Mobile, Ala. — Vernon L. Thompson, lat 35, sekretarz kompanji kolejowej Gluf Mobile & Northern Railroad, oraz 22-letni George Cochrane, syn prezesa kompanji kolejowej Tennessee & Northern RR., utopili się w zatoce wyspy Dauphin. Obaj nieszczęśliwi jechali łódką, która się wywróciła. Ciał dotąd nie odnaleziono.

Zebrania i Posiedzenia.

Kółko Lit. Dram. im. Kazimierza Pułaskiego, odbędzie regularne posiedzenie w czwartek dnia 14go czerwca, w sali zwykłych posiedzeń. — Zarząd.

*

Z Klubu 32giej Wardy.

Posiedzenie Klubu Polsko-Amerykańsko - Demokratycznego 32giej wardy, odbędzie się dziś dnia 12go czerwca, w sali św. Alojzego, p. nr. 1504 No. Claremont ave., o godzinie 7:30 wieczorem. — S. A. Halick, prezes; Teodor J. Penkała, sekr.

*

Klub Zwierniczan odbędzie posiedzenie we wtorek, dnia 12 czerwca, o godzinie 7:30 wieczorem, w sali ob. Oleszko, 1446 ul. W. Huron. — W. Ryglewski, prezes, S. Szczek, sekr.

*

Klub Wielkopolan Ślązaków i Pomorzan.

Półroczne posiedzenie odbędzie się we środę, dnia 13go czerwca, w sali ob. M. Idzikowskiego, pnr. 1009 Milwaukee ave., o godz. 7:30. Z powodu wielu ważnych spraw i także nadchodzącego pikniku na sprawie dziennej obecność i punktualność koniecznie wymagana. B. Jeżewski, prezes; F. Wystrach, sekr.

Jutro Zebranie Komitetu Międzyorgan.

Niniejszem uprzejmie zapraszamy na posiedzenie Polskiego Komitetu Międzyorganizacyjnego w środę, dnia 13go czerwca, w sali Zjednoczenia, róg Milwaukee ave. i Augusta o godz. 8ej wieczorem, na którem zostanie opracowany program Obchodu Rocznicy Cudu nad Wisłą i wybranie subkomitetów do poszczególnych prac. Ze względu na ważność sprawy, obecność wszystkich jest konieczna. — Z. Stefanowicz, przewodn.; W. M. Zolla, sekr.

Powinno się mówić: „gram", „grałeś", „grał", „stałem", „stałeś", „stał".

TRUST MÓZGOWY NIE ISTNIEJE.



Prof. Rexford G. Tugwell, przeznaczony na podsekretarza rolnictwa i jeden z czołowych działaczy w akcji programu odbudowy Prezydenta, powiedział wczoraj senackiej komisji dla spraw rolniczych, że trust mózgowy w znaczeniu dyktatury nie istnieje wogóle w Washingtonie. Ponieważ prof. Tugwella uważają wszyscy za kierownika trustem mózgowym, jak również za jego twórcę, oświadczenie indagowanego było dla panów senatorów z opozycji prawdziwą rewelacją. Rycina przedstawia prof. Tugwella, odpowiadającego na zarzuty senatorów z opozycji.

DZIŚ WIECZOREM BAL NA CZEŚĆ GENERAŁA HALLERA.

Generał Broni, Józef Haller jest powtórnie naszym gościem. Tym razem przybył on do wietrznego grodu, ażeby pożegnać serdecznie potężną kolonję polską w Chicago i okolicy przed swoim odjazdem do Ojczyzny i podziękować za jej ofiarność dla polskiego żołnierza-inwalidy.

Komitet przyjęcia przewidując, iż wielu rodaków pragnie jeszcze raz zobaczyć sędziwego Wodza Hallerczyków, który z narażeniem nietylko swojego zdrowia, ale wprost życia, podjął się w tym wielkim kraju misji dobroczynnej, kołatając do serc swoich rodaków o pomoc dla inwalidów jego armji, postanowił dać wszystkim okazję pożegnania na wielkim balu, który odbędzie się dziś wieczorem, o godzinie 7:30 w sali Zjednoczenia, przy ulicach Milwaukee i Augusta.

Generał Haller będzie obecny na tym balu i każdy będzie mógł sędziwemu Wodzowi powiedzieć swe serdeczne i ciepłe „Do widzenia, Panie Generale". Bardzo wiele wybitnych osobistości, przedstawicieli organizacyj i przyjaciół Pana Generała przybywa dziś na ten bal.

Komitet urządzający tę imprezę postarał się o kilka sił artystycznych dla urozmaicenia programu. Między innemi współ udział swój przyrzekli: Chór Filaretów, p. Kazimierz Majewski z córką swą, panną Haliną i p. S. Milewicz, ulubiony tenor na polskich godzinach radjowych. Będą i inne atrakcje. — Ogół Polonji chicagoskiej proszony jest o jak najliczniejsze przybycie, aby Wódz nasz wywiózł z Chicago jak najlepsze wrażenie, ażeby odjeżdżając czuł, iż był naprawdę bardzo miłym i drogim gościem Polonji chicagoskiej.

Generał Haller Gościem Honorowym Korpusów Pomocniczych w Cicero.

Głębokie Uznanie Złożył Paniom za Pomoc dla Weteranów Armji Polskiej.

Połączone Korpusy Pomocnicze Okręgu Igo, urządziły wieczorek pożegnalny na cześć Gen. Broni Józefa Hallera, wraz z jego synem Erykiem wczoraj wieczorem na sali Hawthorne Community w Cicero, Ill.

Generał zawitał do Cicero około 8:30 wieczorem. Trębacze i dobosze Post. 22 im. Woodrow Wilson, Legjonu P. A. A. przywitali gościa marszem generalskim, a panie z Korpusu utworzyły szpaler od ulicy aż do sali. Po przybyciu na salę udano się do sali jadalnej, a po kolacji do górnej sali na program, któremu przewodniczyła panna A. E. Wisła, prezeska Okręgowa Korpusów Pom.

Miejscowa orkiestra, która również przygrywała podczas kolecji (B. Świderski, Ch. Gawroński, J. Nowaczyk i Syl. Wasiolewicz), odegrała hymny narodowe, amerykański i polski, poczem nastąpił właściwy program.

Prezes Okr. I. W. A. P., p. St. Krygowski zdał krótki raport, oddał cześć paniom z Korpusu Pom. za ich pracę i apelował, by szeregi tychże się pomnożyły, stwierdzając zarazem, że żadnego rozdźwięku pomiędzy weteranami a paniami z Korpusów Pom. niema.

Malutka Loreta Kurzeja po śpiewie odtańczyła wraz ze swym braciszkiem Mieczysławem, Krakowiaka przy akom. pani Walerji Wiencek.

Przemawiał X. prob. B. Szudziński z Walentowa. Wzniósł okrzyk na cześć Generała Hallera, Wolnej i Niepodległej Polski i Stanów Zjednoczonych.

Panna Anna Maniak, przy skomp. panny Reginy Ast, odtańczyła taniec węgierski, poczem przemówił p. St. Kuflewski, aptekarz i inspektor stanowy.

Pan F. W. Dzióh, komendant Stow. Armji Polskiej, dziękował paniom za tak wydajną pracę, za którą otrzymuje się jedynie wewnętrzne zadowolenie dobrze spełnionego czynu a nie żadnej nagrody lub uznania, prosząc o przekazanie tej tradycji na przyszłe pokolenie.

Pan Eryk Haller, syn generała, złożył cześć paniom za ich dotychczasowe prace dla weteranów.

Przewodnicząca p. A. E. Wisła sprawozdała, że od roku 1923 do 1932 korpusy wydały na sprawy weteranów $21,719.19, to jest od czasu założenia tychże. A Okręg Korpusów do września 1932 r. $1,060.66, a od 1932 do 1933 $680.82, oprócz setek odzieżań, składek dobrowolnych itp., z których rekordu w książkach nie podobna trzymać.

W dłuższem przemówieniu Generał Haller do pań z Korpusów Pomocniczych, złożył program pracy na trojaki, a to wewnętrzny, zewnętrzny i społeczny. Objaśnił cele każdego z tych programów, zarys ogólny pracy Korpusów, podkreślając, że nie docenia się polskiej kultury.

Polonja amerykańska, zdaniem Generała pozostanie nadal Amerykańską Polonją. Polacy w Ameryce muszą być Amerykanami. Ale nie rozumie, dlaczego mieliby się zangliczyć. Jesteście Amerykanie nie sto, ale dwieście procentowi, bo mówicie dwoma językami. Matka Polska w Ameryce spełniła należycie swój obowiązek, wysyłając 24 tysięcy ochotników do walki o wolność Polski. Na zakończenie słowami poetów Słowackiego i Wyspiańskiego oddał cześć matce Polce.

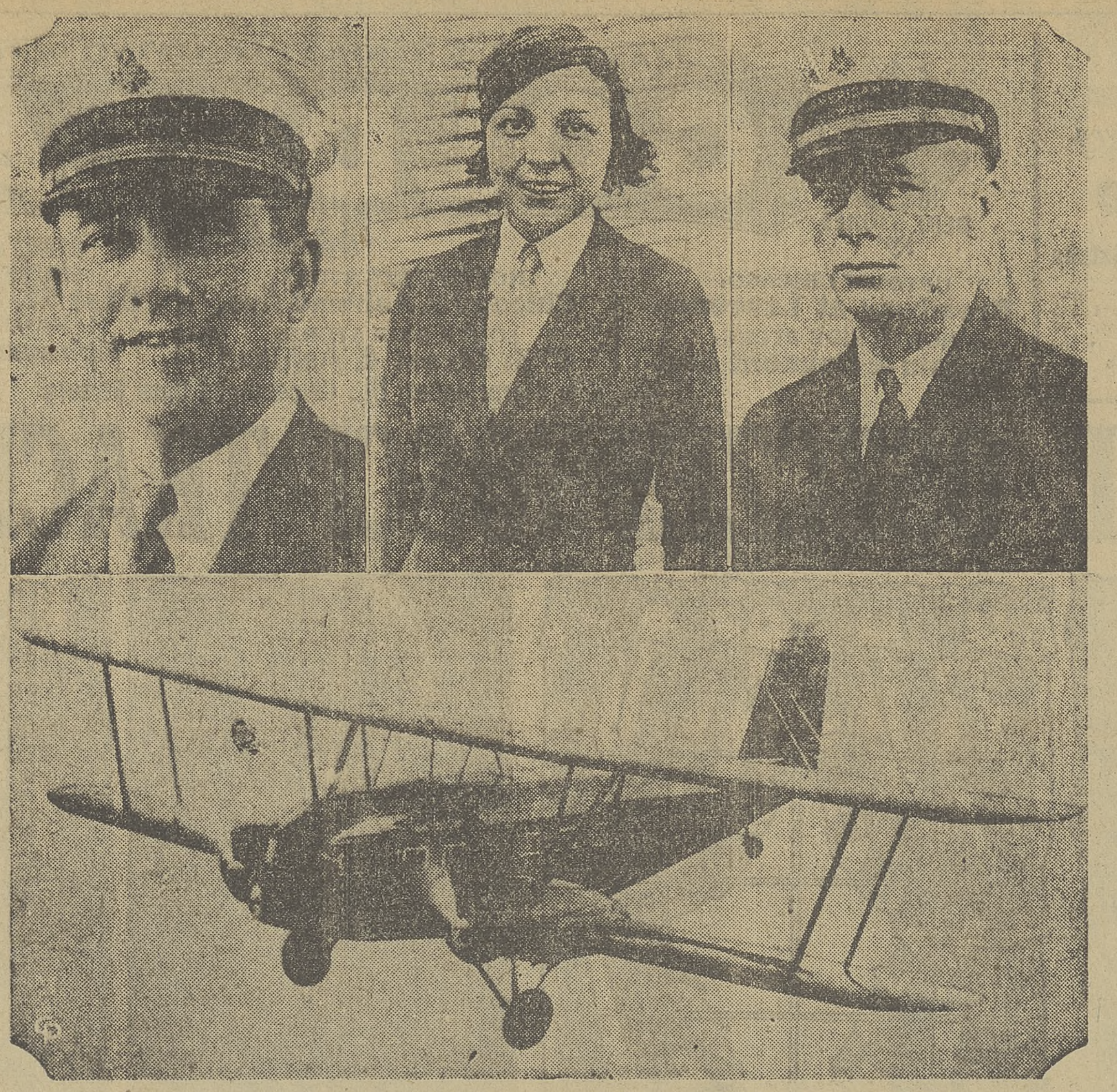
Przewodnicząca A. E. Wisła, imieniem Korpusów Pom. wręczyła Generałowi upominek i ogólnem ośpiewaniem „Serdeczna Matko" zakończono ten piękny pożegnalny wieczorek. Po programie odebrano wspólną fotografję, na upamiętnienie tego wieczorku, a generał w asyście i z policją cicerowską na czele udał się do swej kwatery.

Ogólnie brało udział około 300 osób. Przy pierwszym głównym stole zasiedli: Generał Haller, X. Br. Czajkowski, pr. par. M. B. Częstochowskiej; F. W. Dzióh, główny kom. W. A. P.; St. Krygowski, prezes Okr. Igo W. A. P. i wice prezes A. Trygar; p. A. E. Wisła, prezeska Kor. Pom. Okr. I.; S. J. Kutlewski, K. Hejna, J. Burzawa, kap. W. F. Hetman, panna Izabella Raczyńska, Halina Nastal, Ed. G. Pałczyński, p. L. K. Zalewska, pani A. Leonarska wice prezeska Okr. I. Korp. Pom., p. K. Barnubski z żoną i inni.

Komitet przyjęcia stanowiły panie: H. Modrzejewska, por., L. Wojtanis, doktorowa Chmielińska, E. Knapkowska, Rozalja Kielar i pani Drwięga, które się krzątały koło wszystkiego, by gościom na niczem nie zbywało.

Ryba jest to zwierze kręgowe, jajorodne, o krwi zimnej, okryte najczęściej łuską, oddychające skrzelami, opatrzone płetwami, żyjące w wodzie.

OFIARY KATASTROFY LOTNICZEJ.



Rycina przedstawia trzy ofiary strasznej katastrofy lotniczej: Clyde Holbrook, pilota; pannę Adę Heckey, stuartkę, i „Tat" Barrona, zastępcę pilota. Oprócz tych śmierć ponieśli czterej inni pasażerowie, którzy w aeroplanie (na rycinie dolnej) lecieli z Newarku do Chicago. .. (Central Press Photo).

NOTATKI OSOBISTE.

W ubiegłą niedzielę, dnia 10 czerwca, w rezydencji doktorostwa Michała i Tekli Goy, zam. pnr. 1837 Evergreen ave., odbyła się zabawa familijno-przyjacielska, a to z racji przystąpienia ich syna Michała, jr. do uroczystej pierwszej Komunji św. Zebrało się grono starszych i młodszych, którzy składali młodemu solenizantowi gratulacje z tej okazji. Nastrój wśród gości panował miły i serdeczny. W zabawie uczestniczyli: dr. J. Radziński, dr. A. Beckett, dr. C. Kowalski, panna Berta Manzdon, panna Helena Bieniaszewska, pani Anna Marchlewicz, państwo Jan i Konstancja Czekała i pp. Michał, Ewelina, Marja i Lllian Goyowie.

✝

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka, siostra i babcia nasza,

Ś. P.

EMILJA KALISKOWSKA

członkini Klubu Pań Królowej Jadwigi, przy parafji św. Fidelisa, Apostolstwa Niewiast i Legjon Polek — po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 10go czerwca, 1934 roku, o godzinie 4:30 w nocy, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 13go czerwca, o godzinie 9:30 rano z domu żałoby pnr. 2614 Iowa ul. do kościoła św. Fidelisa, a stamtąd na cmentarz św. Józefa.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Kazimierz, mąż; **Jan**, syn; **Agnieszka, Leokadja, Klara, Bronisława, Adelina, Zofja i Franciszka**, córki; **Franciszek Schultz, William Sachweh, Clyde Johnson**, zięciowie; **Franciszka**, synowa; **Paulina, Marja i Anna**, siostry; **Jan i Piotr**, bracia; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Józef V. Altman, 2649 Hirsch Blvd. Tel. Humboldt 4273.

✝

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka, córka i siostra nasza

Ś. P.

TEKLA GNIADEK

(z domu Marszałek)

po ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 11-go czerwca, 1934 roku, o godzinie 8-ej wieczorem, w średnim wieku.

Pogrzeb odbedzie się w czwartek, dnia 14go czerwca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 1645 W. 21szy Place, do kościoła św. Wojciecha, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Antoni, mąż; **Marja, Jan, Helena i Władysław**, dzieci; **Paweł i Katarzyna Marszałek**, rodzice w Polsce; **Juljanna Paczkowska**, siostra; **Józef Marszałek**, brat; **Grzegorz Paczkowski**, szwagier, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Lubejko, Canal 1246. 13

✝

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec, dziaduś i pradziadziuś nasz

Ś. P.

JÓZEF DUSLAK

członek Towarzystwa św. Izydora Oracza, grupa 406 Z. N. P., po długiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 10go czerwca, 1934 roku, o godzinie 1:35 po południu, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 14go czerwca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby, p. nr. 2510 So. California ave., do kościoła św. Kazimierza, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Franciszka Duslak, żona; **Adam, Jan, Benedykt, Wojciech, Józef i Władysław**, synowie; **Wiktorja Tarsa i Rozalja Bogacz**, córki; **Józefa, Barbara, Florentyna, Marja i Teresa**, synowe; **Alfons Bogacz**, zięć; **Marja Harrast**, siostra; wnuki i wnuczki i prawnuk, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Kazimierz Zarzycki. Telefon Rockwell 2573. 13

✝

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka i babcia nasza,

Ś. P.

MICHALINA SOBCZAK

członkini Bractwa Niewiast Różańca św., 1-go Drzewa, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami dnia 10go czerwca, 1934 roku, o godzinie 2:05 po południu, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbedzie się w środę, dnia 13go czerwca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 3055 Lyman ul., do kościoła Najśw. Marji Panny od Nieustającej Pomocy, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Anna Schultz, córka; **Leon Szumański, Jan Kwiliński**, synowie; **Zofja Derdzińska**, siostra; **Rudolf Schultz**, zięć; **Marta Szumańska, Rozalja Kwilińska**, synowe; **Franciszek Derdziński**, szwagier, wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy W. M. Pomierski. Tel. Boulevard 4421.

✝

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec nasz i syn mój

Ś. P.

STEFAN JANKOWSKI

przez nieszczęśliwy wypadek, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 11go czerwca, 1934 roku, w średnim wieku.

Dom żałoby p. nr. 4837 So. Paulina ulica.

Bliższe szczegóły o pogrzebie podamy później.

W ciężkim żalu pogrążona:

Gertruda (z domu Zieutek), żona, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Henryk A. Patka.

✝

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn i brat nasz

Ś. P.

Edward H. Baleszewicz Jr.

po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 10go czerwca, 1934 roku, o godzinie 8:40 rano, przeżywszy lat 12.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 14go czerwca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby, p. nr. 4358 So. Spaulding ave., do kościoła św. Anny, (38ma i California ave.), a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskigeo.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Edward Sr. i Apolonja (z domu Pawlak), rodzice; **Adaline i Irena**, siostry, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy W. M. Pomierski. Telefon Boulevard 4421. 18

✝

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka i siostra nasza

Ś. P.

WERONIKA DENMAN

(z pierwszego męża Kujawa)

zamieszkiwała p. nr. 1711 West 21sza ulica, po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 11go czerwca, 1934 roku, o godzinie 7:30 rano, przeżywszy lat 31.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 13go czewrca, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego, 1709 W. 18ta ulica, do kościoła św. Piusa, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Jan, mąż; **Gerald**, syn; **Władysława, Dorota, Katarzyna i Małgorzata**, siostry; **Edward, Bronisław, Antoni i Florjan**, bracia; **Tadeusz Tauski i Józef Simek**, szwagrowie; **Katarzyna i Marja**, bratowe, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Lubejko. Telefon Canal 1246.

✝

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i brat nasz

Ś. P.

WŁADYSŁAW PASKO

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 10go czerwca, 1934 roku, o godzinie 11:15 wieczorem, w kwiecie wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 13go czerwca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby p. nr. 4200 W. Potomac ave., do kościoła Maternity B. V. M. przy Monticello i North ave. a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Wiktorja, żona; **Eugenjusz, Ewelina i Władysław Jr.**, dzieci; **Józef, Jan, Franciszek i Stanisława**, bracia; **Marja, Marja i Agnieszka**, bratowe; **Jan i Anna Kulik**, teściowie, wraz z całą rodziną.

✝

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec, dziaduś i brat nasz,

Ś. P.

ANTONI KLONOWSKI

członek Tow. Krakusów św. Florjana, No. 70 Z. P. R. K. i Tow. św. Kazimierza Królewicza No. 210 Z. P. R. K., Tow. Matki Boskiej Odporyszowskiej No. 264 Unja Polska, Tow. Przyszłość Ojczyzny No. 1534 Z. N. P., Tow. Reaper Council No. 456 N. U. A. S. — po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 10go czerwca, 1934 roku, o godzinie 9:35 rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 14go czerwca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 2147 W. 18ty Place, do kościoła św. Anny — a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Pelagja, żona; **Adam, Aniela, Edward**, dzieci; **Zofja Kasprzak**, siostra; **Anna i Joanna**, synowe; **Stanisław Bartel**, zięć; **Antoni Klonowski**, półbrat; **Bronisław Wnukowski**, szwagier; wnuki i wnuczki wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Jan J. i Anna V. Dulski, 2134 W. 18ty Place. Tel. Canal 1973. 13

✝

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja i wnuczka moja,

Ś. P.

BRONISŁAWA MARJA KEBRDLE

członkini Tow. Lukas Camp, Nr. 6028 R. N. of America — po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 10go czerwca, 1934 roku, o godzinie 11:45 rano, przeżywszy lat 24.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 14go czerwca, o godzinie 9ej rano, z domu żałoby pnr. 1818 So. 55ty Court, Cicero, Ill. do kościoła św. Romana, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

James, Jr., mąż; **Marja Mitchell**, babcia; **James, Sr. i Wiktorja Kebrdle**, teściowie; **Klara i Edward Kebrdle**, szwagierka i swagier, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Szczepan J. Sendziak, 2654 W. 21sza ulica,— Lawndale 3670. 12

✝

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka i babcia nasza

Ś. P.

ANNA MALLAK

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 11go czerwca, 1934 roku, o godzinie 6:25 wieczorem, przeżywszy lat 86.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 14go czerwca, o godzinie 9:30 rano, z zakładu p. nr. 3030 N. Central ave., do kościoła św. Wacława, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Jan i Piotr, synowie; **Marja**, córka; **Julja i Marja**, synowe; **Józef, Henryk, Marja, Franciszek i Anna Mallak**, wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Po informacje telefonować Palisade 7253. 13

PRACA

NIEWIASTA w średnim wieku poszukuję zajęcia za gospodyni, ma dobre doświadczenie i dobre świadectwo, gotowa opuścić miasto. M. M. 4604 S. Lincoln ulica.

POTRZEBA w średnim wieku kobiety lub dziewczyny do zaopiekowania się z dzieckiem, 5 dni w tygodniu. 1853 Hervey ul., 2gie z tyłu.

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej domowej roboty i pomocy z dziećmi, musi pozostać, dobry dom i dobra zapłata. 1952 W. Chicago Ave., skład.

POTRZEBA dziewczyny lub kobiety do zajęcia się domem i 3 szkolnemi dziećmi. Joseph Klinger, 4328 W. Roosevelt Rd.

POTRZEBA dziewczyny lub kobiety do ogólnej domowej roboty, musi lubieć dzieci, $5.00 tygodniowo. S. Fox, 755 Brompton.

POTRZEBA młodej dziewczyny do pomocy matce. Telefon Van Buren 4519.

POTRZEBA mężczyzny do piwiarni do pracy wieczorami. Musi być samotny. 3231 Milwaukee Ave. 13

POTRZEBA kobiety starszej lub dziewczyny do domowej roboty, pokój, wikt i zapłata. 674 Fay ul.

POTRZEBA dobrego piekarza na pierwszą rękę na noc, do chleba i byskietów. 3854 W. 49ta ul., pomiędzy Archer i Springfield.

POTRZEBA doświadczonych niewiast do przebierania szmat. 1801 N. Leavitt ulica. 13

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej domowej roboty, niema prania, żadnych dzieci, do domu na noc. Armitage 7492.

POTRZEBA doświadczonej kelnerki do restauracji. od 6 do 1-ej rano. — 2936 Milwaukee Ave.

POTRZEBA dziewczyny doświadczonej do domowej pracy, pokój i wikt. Segal, 6352 No. Lakewood Ave. Telefon Rogers Park 10321.

POTRZEBA dziewczyny do domowej roboty i nieco gotowania. — 3119 Broadway, skład.

POTRZEBA dziewczyny. Schiffman 1031 N. Hamlin Ave. Albany 10511.

POTRZEBA dziewczyny lub młodej kobiety do ogólnej domowej roboty, dobra zapłata.— Edelberg, 6805 So Clyde Ave. Hyde Park 6415.

Drobne Ogłoszenia

DO WYNAJĘCIA

MIESZKANIE do wynajęcia 4 i 5 pokojowe, od $10 i wyżej. 1144 N. Wood ul. S. Januszewska. 12

WYNAJMĘ osobne pokoje, $1.50 i wyżej. Można gotować. Osobne noce 50c. 543 N. Ashland Ave. 16

DO Wynajęcia 4 pokojowe mieszkanie, $11. Zgłoszenia w składzie, 4920 So. Ashland Ave.

DO Wynajęcia 2 po 5 pokojowe mieszkania. Nowo dekorowane, tanio.— 1345 N. Irving Ave. 14

ROZMAITE

PIERWSZORZĘDNY stolarz (cieśla) remodeluje domy, buduje nowe okryte werandy po umiarkowanej cenie. Telefonować Armitage 4398,— Paul Welgoss. 9-12

PAPIEROWANIE $4.50 z papierem, najlepsza robota. Pisać: 1250 N. Leavitt ul. tapeciarz. 12

MALUJĘ, tapetuję tanio, robota gwarantowana. Telefon Columbus 9284. 13

MALARZ DEKORATOR

Malowanie, tapetowanie, wszelka dekoracja po przystępnych cenach. J. Kopala, Haymarket 7923.

PRACA

POTRZEBA 100 DZIEWCZĄT

nie robi różnicy ile lat macie, do nauczenia się szycia sukien, robienia deseni lub szycia na parowych maszynach; mała opłata.

CHICAGO SCHOOL
216 W. Jackson Boulevard.
Telefon Dearborn 9092.

POTRZEBA kilka doświadczonych fryzjerek, a także początkujących. Stałe zajęcie, dobra zapłata. — Du Barry Beauty Shop, 1239 N. Ashland Ave. 12

POTRZEBA operatorek przy pralnych sukniach. Doświadczonych tylko. — Dainty Frock Co., 206 S. Market ul.

POTRZEBA dziewczyny do pomocy matce. 3348 W. Polk ul. Rosen, 3cie piętro. 12

POTRZEBA dziewczyny do restauracji do mycia naczyń. 1900 Elston Ave. 13

POTRZEBA dziewczyny do domowej roboty i do pomocy w sklepie, musi mówić po polsku i angielsku. 5108 Fullerton Ave. 12

POTRZEBA rzetelnej dziewczyny do domowej pracy, mały apartament. Wener, 2640 Le Moyne.

NIEWIASTA w średnim wieku poszukuje domowego zajęcia, na wyjazd u polskiej rodziny. Pisać do Dziennika Chicagoskiego, pod literą U.

1539 N. ASHLAND Ave. Potrzeba balwierza na wieczory. 13

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej domowej pracy i zajęcia się dzieckiem, pozostać na noc, 2061 Nebraska Ave. Telefon Belmont 9840. 12

Drobne Ogłoszenia

POŻYCZKI

KUPUJEMY Morgecze, bondy, warranty podatkowe, polskie bondy oraz różne inne akcje i bondy. Opalka and Co. Inc., 120 So. LaSalle ul., pokój 1465, telefon State 1409.

POSZUKIWANIA

BARDZO WAŻNE

Pani Szot żona Jana który pracował do ostatnich dwóch lat dla Chicago & Northwestern kolei, jest proszona podać swój adres; pisząc do Dziennika Chicagoskiego, 1455 W. Division ul. pod literą W. 12-16

KUPNO I SPRZEDAŻ

ROZMAITE

PIERWSZEJ klasy urządzenia do składu delikatesów do sprzedania tanio. 4141 Fullerton Ave. 12

NA SPRZEDAŻ szewski mały finisher, ½ motor Patch Singer Maszyna tanio. Fullerton i Long Ave.

MAM na sprzedaż ubrania, które zakupiłem z pierwszorzędnej firmy po 11 dol. Warto zobaczyć. M. Nowak, 2200 Cortez ul., 2gie piętro.

INTERESA

NA SPRZEDAŻ skład cukierków, lodów, szkolnych przyborów, dobra lokacja, blisko 3 szkół. Przystępna cena. Zgłosić się: 1635 Wabansia Ave.

NA SPRZEDAZ lub wynajmę piwiarnię „Tavern" dobre miejsce, tani rent, z powodu dwóch interesów. — 4465 Archer Ave. Lafayette 6720 lub Hemlock 3958. 12

GROSERNIA i buczernia na sprzedaż tanio z budynkiem lub bez, z powodu dwóch interesów. 2942 W. Pershing Road. 9-12-14-16

SPRZEDAM skład cygar, cukierków, żurnali. 1958 N. Damen Ave. 16

BUCZERNIA na sprzedaż tanio, w dobrej polskiej okolicy. 3705 Elston Ave. 12

Z POWODU nieporozumienia sprzedam buczernię tanio. Telefon Armitage 1083. 14

GROSERNIA i delikatesen na sprzedaż, dobry wyrobiony interes, przystępnie. Tani rent. Telefon Albany 6691. 18

RZECZY DOMOWE

BAER STORAGE

Tanie zakupna od fabryki której potrzebną była gotówka, pozwala nam sprzedać za bezcen garnitury do pokoju, jadalni i sypialni. Spłaty. — Otwarte wieczorem do 10ej; w niedzielę do 4ej.

BAER STORAGE
1927 MILWAUKEE AVE.
przy Western Ave.

MASZYNĘ do prania „Maytag" tylko rok stara, sprzedam tanio. Telefonować Brunswick 8896, Pani Wojtowicz. 14

FARMY I LOTY

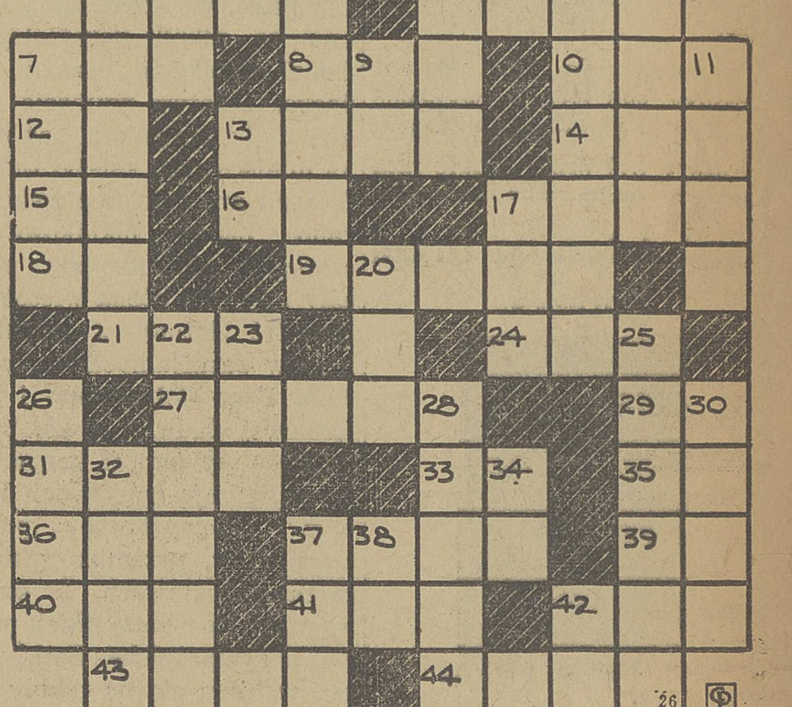
30 AKROWA farma w Michigan, 95 mil od Chicago bez długu, zamienię za mały dom. Wielki wybór farm, domów i lot do zamiany. Telefonować Nevada 6292. 12

DOMY I ZAMIANA

ODDAM z powodu śmierci, 4 pokojowy umeblowany cottage. Duża stajnia, węgle, narzędzia do ogrodu. Drabiny. $2,000 zakupi wszystko. W okolicy 51ej i Aberdeen. Agenci którzy mogą się zająć tą sprawą, proszeni są telefonować Prospect 1033.

ZAMIENIĘ dom, jeden morgecz, za co macie. 1328 Dickson ul.

TODAY'S CROSS WORD PUZZLE



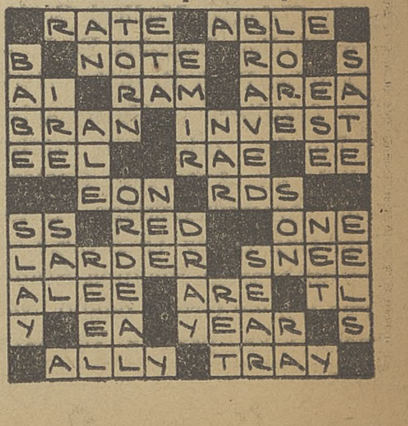
ACROSS

1—Horse
4—Limited time
7—Reclining position
8—By way of
10—Slippery fish
12—For example (abbr.)
13—Up
14—Letter C
15—Half an em
16—Either
17—Dry, wilted
18—Of (Fr.)
19—To submit
21—Jutting rock
24—Affirm
27—Part of a dynamo which rotates
29—Old measurement (abbr.)
31—One hundredth of a dollar
33—Preposition
35—Chinese money
36—Note in Guido's scale
37—Heart
39—In the Year of the Reign (ab.)
40—Rodent
41—Consumed
42—Frozen water
43—Want
44—Religious act

DOWN

1—The loadstone
2—Preposition
3—All
4—Black, gummy substance
5—Retreat
6—A boundary or division
7—Part of plant which contains embryo of future plant
9—A state (abbr.)
11—Sly look
13—Preposition
17—Sneaky
20—Japanese statesman
22—Ornamented
23—Decay
25—Consolation
26—A genus of maples
28—Odder
30—Trifle
32—Dash
34—Tellurium (symbol)
37—Bounder
38—Old Testament (abbr.)
43—Neuter gender pronoun

Answer to previous puzzle



Burza Gradowa Nawiedziła Miasto Chicago.

Grad, wicher i deszcz wczoraj wieczorem nawiedziły północną, północno - zachodnią i zachodnią stronę miasta Chicago.

W niektórych dzielnicach padał grad wielkości włoskich orzechów.

Podobna burza nawiedziła miasteczko Elgin, gdzie grad uszkodził nie tylko dachy automobilów, ale zniszczył zasiew na farmach pobliskich.

W Evanston i Wilmette trzydzieści pięć drzew i siedem drutów o silnem napięciu elektrycznem zostało przez wicher zniszczonych.

Na północnej stronie miasta deszcz padał tak ulewny, że automobiliści i przechodnie zaledwie kilka stóp widzieli przed sobą, a ulice zalane były z braku odpowiedniej ilości ścieków.

Na automobil przed domem pnr. 7228 Greenview avenue spadło drzewo jakie załamał wicher. To samo stało się przed domem pnr. 1632 Lunt avenue. Na szczęście nikogo w automobilach uszkodzonych podczas tej wichury nie było.

Deszcz, o który modlono się przez czas dłuższy w 21 powiatach stanu Illinois, wczoraj zrobił dużo dobrego. Temperatura także spadła do 60 stopni.

W Calumet City Toczy Się Nowa Wojna Wyszynkarzy.

Gdy "Przyjaciele" Go Opuścili "Ktoś" Zastrzelił Saluniarza.

Na nowo rozpoczęto wczoraj nową wojnę wyszynkarzy i szulerów w miasteczku Calumet City, Ill. ,a to przez zastrzelenie Piotra Essera, szynkarza w wyszynku Józefa Brunner'a, pnr. 337 Plumer avenue, znajdującego się tylko o kilka kroków od wyszynku zamordowanego właściciela .

Policja przypuszcza, że ofiarę „stawiono" na miejsce do czego przyczynić się mieli trzej jego „przyjaciele", którzy do wyszynku Brunnera mu towarzyszyli, a potem szybko się oddalili.

Skoro „przyjaciele" się wynieśli padły strzały, które pozbawiły Essera życia. Zabijacy zemknęli.

Nad wyszynkiem Essera pnr. 300 ul. State, jak policja podaje, znajduje się szulernia, w której i on miał być zainteresowany. Postanowiono więc pozbyć się Essera, który z dniem każdym stawał się silniejszym w świecie szulerskim i dlatego wybrano wyszynk Brunnera, w którym niepożądanego już więcej szynkarza sprzątnięto.

Kompanja Telefoniczna Rozpocznie Wypłatę 1-go Października.

Na wczorajszych przesłuchach w sądzie federalnym przyjęto plan zwrotu pieniędzy abonentom telefonów przez kompanję telefoniczną Illnois Bell Telephone Company, która od 16 października do 1 czerwca, 1934 roku liczyła za swą obsługę telefoniczną więcej, aniżeli powinna. Nadwyżka zatem w sumie $20,700,000 będzie zwrócona abonentom telefonów „niklowych" ,czyli około 15 pro cent skolektowanych w tym czasie przez kompanję telefoniczną pieniędzy.

Sąd federalny po przesłucha niu adwokatów miejskich i adwokatów kompanji, zatwierdził program i polecił rozpocząć wypłatę pieniędzy w dniem 1. października, br. Ze zwrotu pieniędzy kompanji telefonicznej skorzysta około pół miljona posiadaczy „niklowych" telefonów.

W dodatku do 15 procent zwrotów, sąd polecił wypłacić abonentom 5 procent od kapitału, który był przez długie lata w posiadaniu kompanji telefonicznej, czyli że posiadacze telefonów „niklowych" otrzymają 20 procent zwrotów. Kompanja telefoniczna będzie ponadto musiała zapłacić za wszelkie koszta procesów, co oblicza się na wiele setek tysięcy dolarów.

Nim jednak wszyscy abonenci otrzymają swe pieniądze, zabrane nielegalnie przez kompanję telefoniczną, upłynie wiele czasu. Kompanja telefoniczna będzie musiała zatrudnić cały sztab urzędników dla zbadania rekordów i kwitów, złożonych w gmachu Western Electric Co. Kwitów telefonicznych jest około 90 tonn.

Kandydatem na Urząd Doradcy.



DR. JAN J. BONA.

Na urząd doradcy (Alternate Councilor at Large) w Chicago Medical Society, ubiega się ogólnie znany Dr. Jan J. Bona. Jest on popierany i kandydatem obu partyj, na czele których stoją kandydaci na prezesów Chicago Medical Society, t. j., Dr. Juljusz H. Hess i Dr. A. Hayden. Ponieważ Dr. J. J. Bona jest kandydatem tych dwóch jedynych kandydatów na prezesów, przeto ma wszelkie szanse zwycięstwa.

Dr. Bona jest prezesem oddziału Chicago Medical Society w okolicy Douglas Park, t. j. Douglas Park Branch, członkiem fakultetu w Uniwersytecie Loyola, członkiem sztabu szpitala św. Antoniego i członkiem Amerykańskiego Kolegjum Chirurgów (F.A.C.S.).— Jest on bratem Biskupa Stanisława Bony z Grand Island, Nebracka i ks. prałata Tomasza Bony.

Jutro Piknik Jackowa.

W ogrodzie Kolzego, przy końcu linji tramwajowej Irving Park Blvd., odbędzie się już jutro, we środę, dnia 13go czerwca, piknik parafjalny i dzieci szkolnych parafji św. Jacka. Dziatwa wyjedzie specjalnemi tramwajami pod opieką miejscowych księży, tudzież Sióstr Nauczycielek o godz. 9ej rano. Zabawa piknikowa dla starszych odbędzie się przez cały dzień do późna wieczór.— Komitet złożony z członków klubów parafjalnych im. króla Jana IIIgo Sobieskiego i Pań Królowej Jadwigi z ks. prob. S. Kowalczykiem, C. R., na czele, zapraszają wszystkich kupców i przemysłowców, profesjonalistów, urzędników miejskich, powiatowych i stanowych, słowem wszystkich przyciół i sympatyków. Setki matek wybiera się na piknik już od samego rana, ażeby wraz z dziatwą zabawić się pod gołem niebem, pod cienistemi drzewami na łonie natury.

Co Słychać Na Polonji.

Dzisiaj, we wtorek, dnia 12 czerwca, o godz. 9:15 wieczorem, odbędzie się trzydziesty pierwszy popis uczniów szkoły muzycznej p. n. „The Illinois College of Music" w sali Kimball, przy ulicach Jackson blvd. i Wabash ave. Wykonany zostanie pierwszorzędny program muzyczny.

